

*Studia poświęcone V Międzynarodowemu  
Zjazdowi Słowistycznemu w Sofii*

JULIUSZ BARDACH

HISTORIA PRAW SŁOWIAŃSKICH  
Przedmiot i metody badawcze

I. POWSTANIE HISTORII PRAW SŁOWIAŃSKICH JAKO ODREBNEJ DYSCYPLINY

Aby wyjaśnić istotę i zakres przedmiotu oznaczonego mianem historii praw słowiańskich bądź — czasem nieściśle — porównawczej historii praw słowiańskich, należy sięgnąć do jej początków. Wiązą się one najściślej z rozwojem językoznawstwa porównawczego. Rozwijające się od początku XIX w. sławistyczne badania językoznawcze, podkreślające wspólne korzenie i pokrewieństwo języków<sup>1</sup>, oddziaływały przemożnie i na nauki historyczne. Dzieje języka zaczęto traktować jak klucz do najdawniejszej historii narodów. W ślad za Jakubem Grimmem powtarzano, że „unsere Sprache ist unsere Geschichte“. Stosowane przez językoznawców założenia metodyczne zaczęto przenosić również żywcem do historii prawa narodów mówiących językami słowiańskimi. Teoretyczną podbudowę do tego stwarzała sformułowana jeszcze w końcu XVIII w. (1791) filozofia Herdera o charakterze Słowian przeciwstawnym charakterowi Germanów. Charakter ten miał określać kulturę, więc również obyczaje i prawa, Słowian ujmowanych jako jedność.

Ustalony związek języków europejskich, w szczególności języków słowiańskich, z sanskrytem sprawił, że historię praw słowiańskich ujmowano od początku jako część większej całości. Uznany twórca historii praw słowiańskich I. B. Rakowiecki, nawiązując do pioniera polskiej sławistyki W. Skorochód-Majewskiego, o którym pisał, że „pierwszy z rodaków okazał podobieństwo języka, zwyczajów, obyczajów, praw itd. dawnych Słowian do języka, obyczajów, praw itd. dawnych Indian“ (tj. Hindusów — uw. aut.)<sup>2</sup>, podjął zagadnienie prawa słowiańskiego na szerszym, powszechnodziejowym tle. Wychodząc zaś z założenia pierwotnej wspólnoty języka słowiańskiego i narodowości słowiańskiej przyjmował też Rakowiecki jedność prawa słowiańskiego, które rozumiał zresztą wyłącznie jako prawo pisane. Znane prawa narodów słowiańskich odnosił więc do wspólnego źródła — zagubionego rękopisu kodeksu prasłowiańskiego. Z tego jednego pnia miały w czasach późniejszych rozwinąć się gałęzie poszczególnych praw słowiańskich. Rakowiecki próbował czasem rekonstrukcji instytucji prawa ogólnosłowiańskiego mieszając „w jednym wspólnym obrazie przepisy prawa

<sup>1</sup> Obok znanej rozprawy Dobrowskiego z r. 1808 w jego „Slavnie” należy też wspomnieć o anonimowej rozprawie *Etymologies slavonnes tirées du sancrit* w wydawanym przez hr. Rzewuskiego w Wiedniu czasopiśmie „Fundgraben des Orientes, bearbeitet durch eine Gesellschaft von Liebhabern” t. I. Wiedeń 1809. Por. S. Bulicz, *Oczerk istorii jazykoznanija w Rossii*, t. I (XIII w. — 1825 g.). Peterburg 1904, s. 630—631.

<sup>2</sup> I. B. Rakowiecki, *Prawda Ruska...*, t. I. Warszawa 1820, s. 250.

polskiego... z czeskimi, ruskimi, południowo-słowiańskimi itp.“<sup>3</sup>. W ten sposób usiłował on odtworzyć „ducha słowiańskiego prawa“<sup>4</sup>. Od strony ideologicznej koncepcja i program badań sformułowane przez Rakowieckiego<sup>5</sup> stanowiły reakcję na lansowaną szeroko, również w nauce polskiej przez Naruszewicza i Czackiego, teorię normańską.

Poglądy Rakowieckiego były połączeniem dorobku myśli Oświecenia, wczesnego romantyzmu i rodzącego się słowianofilstwa. Te dwa kierunki, już w rozwiniętej ich formie, określiły założenia historiozoficzne najbardziej głośnego autora w dziejach interesującej nas dyscypliny — W. A. Maciejowskiego, który w pamiętnej *Historii prawodawstw słowiańskich* (I wyd., t. 1—4, 1832—1835) podjął realizację programu rzuconego przez Rakowieckiego. Założenia o łagodności Słowian i wojowniczości oraz srogości Germanów, rozwijane w literaturze romantycznej w ślad za Herderem, przyjął on jako podstawę podziału genetycznego instytucji w prawach krajów słowiańskich, na słowiańskie i germańskie. Co tylko tchnęło duchem surowości, określał jako germańskie, co wydawało mu się łagodne i humanitarne, zaliczał do prawa słowiańskiego. Tą drogą do praw słowiańskich trafiły również *Zwierciadło Saskie*, *Zwierciadło Szwabskie*, a to zgodnie z jego fantastyczną teorią o Rzeszy Swewskiej, obejmującej w pierwszych wiekach n.e. łącznie Słowian, Litwinów i część Germanów.

W dziejach praw słowiańskich wyodrębniał Maciejowski najpierw okres wspólnoty słowiańskiej do IX w., następnie okres panowania prawa zwyczajowego do XIV w., wreszcie od kodyfikacji cara Duszana, Kazimierza Wielkiego, *Maiestas Carolina* okres prawa statutowego. Maciejowski ujmował prawa słowiańskie w jednym nurcie, a to pomimo ich zróżnicowania. Za najczystsze prawo słowiańskie uważał prawo polskie, jako wyrażające najlepiej ducha gminowładztwa, które — za Lelewelem — znał za podstawę ustroju społecznego i politycznego Słowiańszczyzny.

Uczeń Savigny'ego i wyznawca niemieckiej szkoły historycznej w prawoznawstwie, szukał Maciejowski w prawach słowiańskich owego „ducha ludowego“ (*Volksgeist*), który miał być jeden dla wszystkich narodów wchodzących w skład „słowiańskiego plemienia“. Prawo stanowiło element ogólnej kultury słowiańskiej, w której ów „duch ludowy“ znajdował swój wyraz. Stąd źródła dla poznania prawa szukał on i w innych dziedzinach życia społecznego<sup>6</sup>. Ta tendencja chroniła przed formalizmem prawnym, ale przez nieokreśloność granic badania prowadziła nieraz do zatarcia granic pomiędzy historią polityczną, hi-

<sup>3</sup> O. Balzer, *Historia porównawcza praw słowiańskich. Główne kierunki rozwoju nauki i jej istotne zadanie*. Lwów 1900, s. 15.

<sup>4</sup> A. F. Grabski, *Metoda porównawcza w badaniach historyczno-prawnych Ignacego Benedykta Rakowieckiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne“ 1958, s. 8, seria I, s. 71—73.

<sup>5</sup> „Zyczyć by należało — pisał on — ażeby kto... zechciał wszystkie zebrać podobne dawnego prawodawstwa słowiańskiego zabytki, z których by można dostatecznie jego historię ułożyć“. (*Prawda Rуска*, t. I, s. 254).

<sup>6</sup> W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*. wyd. 2, t. I, Warszawa 1856, s. 500: „Gdy według mego wyrozumienia rzeczy nie pisze się historia prawa w oderwaniu od domowego i politycznego życia narodu..., które się w prawie uwidatnia najwyraźniej; przeto dla wyrozumienia ducha prawa należało obznajmić się z cywilizacją i literaturą słowiańskich ludów, i o ile ta zbadana nie jest, samemu ją zbadać“.

storią literatury, religii itp. a historią państwa i prawa. Znajdował w tym wyraz niski jeszcze stopień krytyki źródeł i brak naukowych rygorów badania, co prowadziło Maciejowskiego do swobodnego puszczenia cugli fantazji. Mimo to, wpływ Maciejowskiego na dalsze dzieje omawianej dyscypliny okazał się — bez przesady — ogromny. Jego założenia programowe stały się podstawą, którą modyfikowano, ale nie poddano — jak dotąd — zasadniczej rewizji<sup>7</sup>.

Dzieło Maciejowskiego odegrało pozytywną rolę ideologiczną w tej mierze, w jakiej służyło rozwojowi politycznej świadomości ludów słowiańskich, akcentowaniu łączących ich więzów i umacnianiu współdziałania w obliczu wrogich im sił. Jego romantyczna doktryna o wyższości słowiańskiego prawa nad germańskim (i tak na przykład twierdził, że śluby cywilne i sądy przysięgłych wywodzą się od Słowian, od których przyjęły je kraje Europy Zachodniej), stanowiła reakcję na twierdzenia nacjonalistycznej nauki niemieckiej, odmawiającej ludom słowiańskim walorów państwowo-prawnych, traktującej je wyłącznie jako przedmiot procesu dziejowego<sup>8</sup>.

## II. PANOWANIE SŁOWIANOFILSTWA I OPOZYCJA PRZECIW NIEMU

Na tezach głoszonych przez Maciejowskiego oparł się również, reakcyjny w swej większości, kierunek słowianofilski<sup>9</sup>. J. Adamus pisząc o Maciejowskim i programie badań historii praw słowiańskich, zacytował odpowiedni rozdział pracy: *Die slavische Rechtsgeschichte als panslavische Wissenschaft: Maciejowski*, oddając w tym istotę zagadnienia. Rychło tezy o zasadniczej przeciwstawności pełnego łagodności ducha słowiańskiego i okrutnego ducha germańskiego podjął N. Iwaniszew, kładąc je u podstaw badania dawnego słowiańskiego prawa rarysmu<sup>10</sup>. Pogląd ten znalazł uznanie wśród słowianofilów i szybko się upowszechnił.

Poparcie udzielone przez rosyjskie czynniki oficjalne interesującej nas dyscyplinie znalazło wyraz w ustawie o uniwersytetach rosyjskich z r. 1863, która powoływała na wydziałach prawa katedry historii prawodawstw słowiańskich<sup>11</sup>. Wraz z utworzonymi jeszcze w r. 1835 katedrami filologii słowiańskiej miały one służyć wszechstronnemu badaniu kultury słowiańskiej jako całości. Jednak — w przeciwieństwie do ozkwiu filologii słowiańskiej — historia praw słowiańskich jako osobna dyscyplina nie rozwinęła się na uniwersytetach rosyjskich. Obsadzo-

<sup>7</sup> J. Adamus, *W. A. Maciejowski a program srovnavaciho dejepisu práv slovanských*. „Právni Obzor” 1933, Roc. XV, č. 5, s. 7, oraz tenże, *W. A. Maciejowski und das Programm der slavischen Rechtsgeschichte*. „Przewodnik Historyczno-prawny” 1932, t. III, s. 103.

<sup>8</sup> Wł. Aleksijew, *Romantizma v slavianskoto pravo. Ideite na Vasil Maciejowski*. „Błgarska Misl” 1929, V, s. 170—175. Por. też J. Heidenreich, *Słowianofilstwo jako rasová theorie slovanského romantismu. Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Słowistów*, sekcja III, Warszawa 1934, s. 35 (tezy).

<sup>9</sup> Stąd rząd carski wydał własnym kosztem przekłady, rosyjski i francuski *V. A. Maciejowskiego Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian* (2 t.). Ob. Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*. Warszawa 1926, s. 142.

<sup>10</sup> N. Iwaniszew, *O plate za ubijstvo w drewno-russkom i drugih slavianskich zakonodatelstvach v sravnenii s germanskoju viroju*. Kijew 1840.

<sup>11</sup> Przedstawienie dziejów katedr historii praw słowiańskich w Rosji, Czechach Jugosławii zawiera T. Taranowskiego, *Uvod u istoriju slovenskih prava*, wyd. 2, Beograd 1933, s. 215—236.

no tylko dwie katedry: w Odessie, gdzie w latach 1870—72 wykładał B. Bogišić, i na uniwersytecie cesarskim w Warszawie, którą objął F. Zigel (od 1872 do 1915). Znamienne jest, że nie obsadziły nigdy tej katedry uniwersytety stołeczne w Petersburgu i Moskwie. Ten stan rzeczy tłumaczył K. Kadlec nieprzygotowaniem narodowych praw słowiańskich do dostarczenia naukowo opracowanych materiałów dla historii prawa całej Słowiańszczyzny<sup>12</sup>, a B. Jagić zwracał uwagę też na niechętny, wręcz podejrzliwy stosunek liberalnej nauki uniwersyteckiej do „abstrakcji słowiańskiego prawa”<sup>13</sup>, służących często politycznym celom reakcyjnego panslawizmu. W istocie, mimo że oficjalnie katedry interesującego nas przedmiotu nosiły nazwę historii prawodawstw słowiańskich, wykładano na nich historię prawa słowiańskiego. Ta różnica terminologiczna nie była przypadkiem. Miała ona podkreślać wewnętrzną jedność prawa słowiańskiego również w dobie istnienia odrębnych państw słowiańskich. Idea ta występuje wyraźnie w działalności naukowej F. Zigela i N. Zagoskina, którzy należą do kręgu ukształtowanego w orbicie wpływów znanego sławisty — i panslawisty — W. Łamanskiego. Założenia teoretyczne i cele do jakich miała zdążyć sławistyka owiana duchem słowianofilstwa<sup>14</sup> legły u podstaw ich poglądów<sup>15</sup>, uzasadnianych przy pomocy pozytywistycznej argumentacji naukowej, a w szczególności zaczerpniętej z ewolucyjnej socjologii i antropologii (etnologii). Modyfikując z lekka periodyzację Maciejewskiego przyjmował Zigel, że do X w. trwała epoka wspólnego prawa słowiańskiego. Potem zróżnicować się ono miało pod wpływem duchowieństwa bizantyjskiego z jednej, a rzymsko-lacińskiego z drugiej strony, co prowadzić miało do zróżnicowania praw słowiańskich na dwie gałęzie: wschodnią i zachodnią<sup>16</sup>. Całe drugie tysiąclecie naszej ery (X—XX w.) było — zdaniem Zigela — epoką przejmowania wzorów obcych i dostosowywania ich do rodzimych warunków. Tę epokę dzielił na szczegółowe okresy. I tak pierwsze stulecia po chry-

<sup>12</sup> K. Kadlec, *O katedrách historie slovanských práv, Sborník statej w czest' W. I. Łamanskogo*. Peterburg 1906.

<sup>13</sup> V. Jagić, *F. F. Zigel — posledni profesor istorije slowenskogo prava u Rusiji*. Srpski Knizevni Glasnik, 16 VI 1921, s. 269—274 (cyt. według Taranowskiego, op. cit., s. 217).

<sup>14</sup> Sformułował je Wł. Łamanskij w artykule: *Izuczenije slawianstwa i russkoje samosoznanije*. „Żurnal Min. Nar. Prosweszczenija” 1867, t. 133: „Razwitije w ruskom obszczestwie slawianskiego samosoznanija — pisał on — wstąpienie russoj obrazownosti na puť samobytnyj, czisto slawianskij, okonczatelno zawojujiet Rossii poľnejszeje soczustwije wsech juźnych i zapadnych soplemennikow, wyncsiaszczich teper' tiazheluju nerawnuju bor'bu s Aziatami (Madiarami i Turkami) i Nemcami” (s. 147).

W rezultacie: „Russkij jazyk, po wsej werezatnosti, sdeľajetsia nakonec obszczestwianskim literaturnym i dipłomatycznym jazykom. Raspostranienije że russkogo jazyka wne predełow Rossii jest' raspostranienije russoj' mysli, ruskogo wlijanija. Eto otkrojet slawianskim narodam... puť k newozmoźnomu inacze objedinenju”. Ocenę krytyczną kierunku słowianofilsko-panslawistycznego dają *Oczerki istoriczeskoi nauki w SSSR*, t. II. Moskwa 1960, s. 485—494.

<sup>15</sup> F. Zigel, *Slawianskoje pravo i jego istorija. Enciklopediczeskij Słowar' t. XXX*. Peterburg 1900, s. 335: „Pod slawianskim prawom ponimajetsia nauka, doźženstwujuszczaja raskryt' naczała obszczestwennoj žizni slawian kak odnogo celogo”.

<sup>16</sup> Zigel, *Istorija slawianskich zakonodatelstw*, cz. 2. Warszawa 1900 (na prawach rękopisu), s. 382—383: „Na zapade wlijanije duchowenstwa swodiło k razjedineniu obszczestwa, na wostoke že wse siły byli naprawleny na spłoczenije obszczestwa”.

stianizacji krajów słowiańskich ujmował jako okres nieustalonych zasad prawnych, na skutek walki dwóch przeciwstawnych światopoglądów — rodzimego i przyniesionego z zewnątrz. Okres ten — stanowiący znowu z lekka zmodyfikowany odpowiednik okresu panowania prawa zwyczajowego u Maciejowskiego — trwać miał np. w Polsce do XIV w. (1300), w Czechach do połowy XIII w. (1256), na Rusi do połowy XV w. (1453). Cała ta tysiącletnia epoka przygotowała — według Zigela — podstawy do wystąpienia Słowiańszczyzny na arenę światową z własnym systemem ustroju i prawa<sup>17</sup>. Mamy tu więc połączenie koncepcji Hegla o dotychczas znikomej historycznej roli Słowian z tezą o światowej misji dziejowej Słowiańszczyzny, z Rosją na czele, w nadchodzącej epoce.

Sposób rekonstrukcji prawa ogólnosłowiańskiego oparł Zigel — za przykładem językoznawców — na łącznym stosowaniu metody porównawczej i metody retrogresywnej, z wyzyskaniem materiałów historycznych i etnograficznych, ale też i archeologicznych (to w ślad za D. S a m o k w a s o w y m).

Podobnie przyjęte od Maciejowskiego założenia legły u podstaw rozprawy N. Zagoskina, który w r. 1887 zajął się problemem badania historii prawa rosyjskiego, w łączności z historią praw innych narodów słowiańskich<sup>18</sup>. Na czoło swoich rozważań wysunął motto, wzięte z *Historii prawodawstw słowiańskich* Maciejowskiego: „Czas jest, ażeby się Słowianie w prawodawstwie swym dokładnie rozpatrzyli i przekonali się, że jak język i obyczaje, tak i prawo ściśle ich ze sobą łączy“. Każdy naród — twierdził on w ślad za Maciejowskim — wchodzi w skład ludzkości poprzez szczep (*nacjonalnoje plemia*), wobec którego jego stosunek układa się, jak rodziny wobec rodu. Pozwala to na poznanie zasad ogólnosłowiańskiego prawa zwyczajowego, stanowiącego podstawę rozwoju praw wszystkich ludów słowiańskich. Jest to — zdaniem Zagoskina — możliwe dlatego, że: 1. wszystkie prawodawstwa słowiańskie rozwinęły się pod wpływem jednakowego, wspólnego im ducha; 2. zasady prawa ogólnosłowiańskiego są poznawalne poprzez symbole prawne, terminologię prawniczą, prawa zwyczajowe i ustawodawstwa poszczególnych narodów słowiańskich. W szczególności akcentował on rolę metody językoznawczej (zwanej też nieściśle filologiczną), która poprzez porównawcze badania terminologii prawniczej oświetla pochodzenie i pierwotny charakter instytucji prawnych, które dane nazwy oznaczają<sup>19</sup>. Wspólny dla poszczególnych narodów termin prawny świadczy — twierdził — że instytucja nim oznaczona istniała już w czasie wspólnoty słowiańskiej.

Zauważmy tu, że metoda językoznawcza znalazła najwcześniej teoretyczne rozwinięcie u B. Bogiśiicia. Metodycznym wzorem w badaniu porównawczym historii praw słowiańskich było również dla niego po-

<sup>17</sup> F. Zigel, *Periodizacija slawianskogo prava. Nowyj sbornik statej po slawianowedeniju sostawlennij i izdannij uczennikami W. I. Łamanskogo*. Peterburg 1905, s. 1—20 oraz *Stawianskoje prawo*, s. 341 i n.

<sup>18</sup> N. Zagoskin, *Metod i sredstwa izuczenija drownej istorii russkogo prava w swiazi s drownejszym razwitiem praw drugich narodow slawianskogo plemeni*. „Uczenyje Zapiski. Kazanskogo Uniwersiteta” 1887, s. 233—282.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 240: „prawa narodow slawianskich ne stojat izolirovano, no vse oni sostawljajut otrasli odnogo obszczestlawianskogo prava, osnowy kotorogo tak że bliski žizni kaźdogo iz slawianskich narodow, kak bliski jej korennyje naczała wsej sistemy slawianskich nareczij”.

równawcze językoznawstwo słowiańskie. Powołując się na językoznawcę Fr. Miklošića, który swoim badaniem obejmował zarówno języki wysoko rozwinięte, jak i pozostające na niższym szczeblu rozwoju, Bogišić postulował porównywanie badanych instytucji z instytucjami wszystkich pokrewnych i sąsiednich narodów, nie zwracając uwagi czy znajdują się one na wyższym, równym lub niższym poziomie rozwoju. Zwracał on w szczególności uwagę na prawo zwyczajowe, które — jego zdaniem — przechowało zasady prawne odległej przeszłości, aczkolwiek unikał rozważań, pod wpływem budzącej się reakcji szkoły krytycznej, na temat prawa ogólnosłowiańskiego i jego odbicia u poszczególnych ludów słowiańskich<sup>20</sup>.

Reakcja na słowianofilstwo w historii praw słowiańskich zrodziła się najwcześniej tam, gdzie szkoła ta powstała — w Polsce. Grunt dla niej stworzyła niewątpliwie sytuacja polityczna społeczeństwa polskiego, które piętnowało słowianofilstwo jako narzędzie ideologiczne w rękę zaborcy. Nie darmo rewolucyjny demokrat E. Dembowski pisał o „barbarzyńskich Maciejowskiego o Słowiańszczyźnie pojęciach“, reprezentujących kierunek „czystego panslawizmu... negującego narodowość naszą“<sup>21</sup>. Naukową argumentację wysunął na plan pierwszy historyk o demokratycznej orientacji Jędrzej Moraczewski, który już w r. 1839 sformułował z pozycji krytycznohistorycznych zarzuty godzące w dzieło Maciejowskiego<sup>22</sup>, przede wszystkim od strony krytyki źródeł. W pierwszym z serii odczytów publicznych, wygłoszonych w Poznaniu w r. 1841 pod ogólnym tytułem *O historii narodów słowiańskich aż do XV wieku* mówił on: „Czasy starożytne, w których uczeni przez gwałt i przymus chcą wynaleźć czy postawić Słowiańszczyznę, jako nic pewnego nie podające krótko odprawimy... nie będziemy zaś po literach, sylabach, wyrazach zgłębiać wypadków historycznych. Etymologia już dawno w historii wygwizdana być powinna... Myślmy także dać spokój piosnkom, opowieściom, przysłowiom i wszystkim tym źródłom spod kądzieli... Tylko historyk społeczny i społecznemu najbliższy będą w spolicie zasługiwać na wiarę. Kochając z duszy Słowiańszczyznę, nie będziemy dla niej ślepyi na prawdę...“<sup>23</sup>.

U schyłku lat sześćdziesiątych wyważoną i cenną, a dotąd niemal całkiem przemilczaną, krytykę naukową dzieła Maciejowskiego dał A. Kraushar. Zauważył on, że „filologia słowiańska wzbogacona porównawczo językowymi badaniami uczonych nowy zupełnie widok dla historii i prawodawstwa otworzyła... szukania zasad rodzimego

<sup>20</sup> V. Bogišić, *O naucznej rozprawce historii sławiańskiego prawa (wstępitelnoje ctenije w Istoriju slawianskich zakonodatelstw)*. Petersburg 1870, s. 3—27.

<sup>21</sup> E. D. (E. Dembowski), *Piśmiennictwo polskie w zarysie*. Poznań 1845, s. 352. Gdy mowa o krytykach Maciejowskiego zauważmy, że Dembowski wyliczając „pisarzy badających dzieje” notuje: „Wacław Aleksander Maciejowski, autor dzieł (następuje wyliczenie) — któremu Ignacy Lojola Rychter słusznie wykazał, (w art. zam. w Bibl. Warsz.), iż źródeł fałszywych używa, a przez to albo dobrowolnie, albo z braku nauki, przeszłość Polski szpetną wystawia” (op. cit., s. 395—396). Nieco później również z pozycji demokratycznych wyszła niepodpisana krytyka (Ostrowskiego) pt. *Historia prawodawstw słowiańskich przez A. Maciejowskiego (rozbiór krytyczny)*. Pismo zbiorowe wydane przez J. Ohryzkę, t. I., Petersburg 1859, s. 374—490.

<sup>22</sup> J. Magnuszewski, *Sprawy słowiańskie na łamach poznańskiego „Tygodnika Literackiego” (1838—1845)*. „Pamiętnik Słowiański” V, 1955 (1957), s. 73—78.

<sup>23</sup> „Tygodnik Literacki” 1841, nr 48, s. 404 (cyt. wg Magnuszewskiego, op. cit., s. 81).

prawa w dziedzinie słowiańskiej plemienności“<sup>24</sup>. „Podobieństwo jednych praw do drugich jednakże — ciągnie dalej — nawet urządzenia napotykanne u ludów oddalonych od siebie miejscem i czasem, nie zawsze dowodzą, aby te lub inne ludy żyły ze sobą w ściślejszej spójni, jak to Maciejowski przyjmuje“. Wyrażając umiarkowany sceptycyzm w sprawie wartości badań genetycznych, postulował Kraushar „rozszerzenie badań nad zwyczajami prawnymi i kwestiami ekonomicznymi w ścisłym z prawem zostającymi związku“<sup>25</sup>. Do tych uwag krytycznych nawiązał w sześć lat potem ostrożnie M. B o b r z y ń s k i<sup>26</sup>.

Ostatnie ćwierćwiecze 19. stulecia cechuje w nauce polskiej całkowity zanik zainteresowań problematyką prawnosłowiańską, która w ówczesnych warunkach nie znajdowała dla siebie przychyłnej aury. Inaczej przedstawiała się sprawa w Czechach, gdzie odrodzenie narodowe żywiło się sokami słowiańskimi. Historią praw słowiańskich zajmował się tam długo H. J i r e č e k, autor dwutomowego dzieła — *Slovanské právo v Čechach a na Moravě* (Praha 1863—1864). Traktował on prawo ogólnosłowiańskie jako zjawisko, które przetrwało w znacznej części rozsiadanie Słowian, stąd elementy jednego prawa słowiańskiego, np. serbskiego czy chorwackiego, służą mu dla uzupełnienia luk w systemie prawa obowiązującego w Czechach. Podstawową metodą badania, którą przyjmował za Mikołosiewiczem, była metoda językoznawcza. Wspólność terminu oznaczała dlań wspólność instytucji, a to wychodząc z założenia sformułowanego we wstępie do wydanego przezeń w r. 1904 słownika słowiańskich terminów historyczno-prawnych, że „koren a základ vseho práva jednotlivých slovanských narodů... je tyž a jeden, že zakladni názvoslovi všem Slovanům jest jedno a společné“<sup>27</sup>.

Tymczasem w nauce rosyjskiej nurt słowianofilski w historii prawa napotykał narastającą opozycję. Zaczął ją już — ostrożnie zresztą — S. S z p i l e w s k i, który badając organizację rodzinną i związane z nią instytucje u dawnych Słowian i zestawiając je z analogicznymi zjawiskami u Germanów<sup>28</sup>, doszedł do wniosku, że nie tylko nie cechuje ją zasadnicza przeciwstawność, ale że wiele instytucji prawnych spotykanych u ludów słowiańskich, znajduje analogię w prawach germańskich, co ułatwia ich naukowe wyjaśnienie, stanowiąc jednocześnie zaprzeczenie nacjonalistycznych tez, wysuwanych często zarówno przez Niemców, jak i słowiańskich badaczy.

Na szerokim tle podjął ocenę założeń metodycznych stosowanych w badaniach porównawczych w historii prawa, nie wchodząc specjalnie w dziedzinę slawistyki prawnej, czołowy przedstawiciel szkoły państwowej W. S e r g i e j e w i c z<sup>29</sup>. Przyjmując założenia doktryny pozytywistycznej i ustalenia socjologii zachodnioeuropejskiej twierdził on, że to powszechnie obowiązujące prawa rozwojowe społeczeństw ludzkich

<sup>24</sup> A. Kraushar, *Uwagi nad historią prawa*. Warszawa 1868, s. 153—154.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 161—162.

<sup>26</sup> M. Bobrzyński, *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu* (1874). „Szkice i Studia historyczne“, t. II. Kraków 1922, s. 340—347.

<sup>27</sup> *Prove, historicky slovar slovanského práva*. Praha 1904, s. IV.

<sup>28</sup> S. Szpilewskij, *Sojuz rodstvennoj zaszchity u drevnich germancev i slawian*. Kazań 1866 oraz: *Semejnaja vlasti u drevnich slawian i germancev*. Kazań 1869.

<sup>29</sup> W. Sergiejewicz, *Gosudarstwo i prawo w historii*, „Sbornik gosudarstvennych znanij“ nr 7. Peterburg 1879, s. 19—96, w szczególności s. 442—51. Por. charakterystykę Sergiejewicza w: *Oczerki istorii istoričeskoj nauki* II, s. 122—124.

określają podobieństwa instytucji i ustrojów różnych ludów, a nie ich wspólne pochodzenie z jednego pnia. Trudno przypuszczać — dowodził — by pierwotny byt społeczny ludów indoeuropejskich przed ich podziałem mógł wykształcić określone reguły prawno-zwyczajowe; raczej krył on potencjalne zarodki różnych możliwości, niż określony system prawa. Metoda porównawcza nie powinna też zdążać do poszukiwań tej nieistniejącej w przeszłości jedności prawa, a ograniczyć się do ustalenia podobieństw i różnic w normach istniejącego prawa oraz ich przyczyn. Nie ma — wywodził — żadnej potrzeby metodycznej ograniczać porównania wyłącznie do ludów pokrewnych — słowiańskich czy germańskich; odwrotnie, im szerszy jest zakres zjawisk porównywalnych, tym lepsze rezultaty mogą być osiągnięte. Tu wszakże robi Sergiejewicz odstępstwo na rzecz ustaleń osiągniętych przez metodę językoznawczą. Jeśli podobne instytucje noszą też same nazwy — stwierdzał — to można je uważać za pozostałość wspólnej przeszłości, w przeciwnym razie należy je raczej tłumaczyć oddziaływaniem wspólnych przyczyn.

Dalej w krytyce założeń tkwiących *implicite* u podstaw historii praw słowiańskich poszedł M. Kowalewski. Jego związki z marksizmem<sup>30</sup> stanowią jeden z ciekawszych, a mało dotąd zbadanych rozdziałów w historii historiografii państwa i prawa. Czołowy reprezentant szkoły antropologiczno-socjologicznej — Kowalewski uzasadnił szeroko negatywne stanowisko wobec metody — jak ją nazywał — filologicznej. Gramatyka porównawcza — twierdził — zdolna jest odsłonić częściowo obraz bytu materialnego dawnych epok (na przykład wspólne korzenie terminologii dotyczącej oswojonych zwierząt domowych i nazw zbóż mogą być argumentem przy badaniu chronologii ich osvajania czy uprawy), ale nie jest w stanie dokonać rekonstrukcji dawnych ustrojów społeczno-politycznych, dla których brak innych danych. Zamiast tego proponował Kowalewski stosowanie metod: porównawczej i retrogressywnej, tej ostatniej zwłaszcza w stosunku do materiałów etnograficznych, których wartość podkreślał<sup>31</sup>.

U schyłku XIX w. do krytycznej analizy założeń historii praw słowiańskich w ujęciu słowianofilskim powrócił I. Sobestianski. W obszernym studium przedstawił filozoficzne założenia, które spowodowały ukształtowanie poglądów słowianofilskiej szkoły „bytu gminnego“, wykazując ich aprioryczny charakter. Zauważył natomiast, że im dalej zagłębiamy się w przeszłość, tym więcej spotykamy wspólnych cech u ludów słowiańskich i germańskich. zaprzeczających tezie o zasadniczej przeciwstawności charakteru narodowego tych obu grup etniczno-językowych<sup>32</sup>. Stąd — zdaniem jego — badanie historii praw

<sup>30</sup> Obszernie o tym B. Sofronow, *M. M. Kowalewskij kak socjolog*. Moskwa 1960, s. 86—88.

<sup>31</sup> M. Kowalewskij, *Istoriko-srawnitelnyj metod w jurisprudencii i prijemy izuczenija istorii prawa*. Moskwa 1880, s. 13—15 i passim.

<sup>32</sup> I. Sobestianskij, *Uczenijsa o nacjonalnych osobennostiach charaktera i juridycznego byta drevnich slawian*. Charkow 1892. Ideologię słowianofilów rosyjskich wywodził on od poglądów J. J. Rousseau, zaadoptowanych do stosunków słowiańskich przez Lelewela, od którego mieli przejąć je słowianofile. To wskazanie na demokratyczne korzenie wstecznej w zasadzie ideologii jest interesujące z punktu widzenia historii doktryn politycznych. Na istnienie również i postępowego nurtu w kierunku słowianofilskim, który wszakże nie znalazł wyrazu w historii praw słowiańskich, zwraca uwagę A. Walicki, *Słowianofile i okcydentaliści*. „Archivum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1959, t. 4, s. 151—215.



słowiańskich winno zerwać z bagażem romantycznej ideologii, nie wytrzymującej naukowej krytyki<sup>33</sup>.

Pozytywistyczna szkoła „państwowa“ i szkoła antropologiczno-socjologiczna nie zdołały jednak ugruntować swoich poglądów w historiografii praw słowiańskich. Przez cały czas spotykały się one z oporem ze strony słowianofilów, do których należy zaliczyć uczniów Iwaniszewa — M. Władimirskiego-Budanowa<sup>34</sup> i T. Leontowicza. Podczas gdy pierwszy bronił z zapałem zasadności badania prawa ogólnosłowiańskiego<sup>35</sup>, drugi zwracając się z czasem od prawa ogólnosłowiańskiego w kierunku prawa aryjskiego, jako szerszej bazy porównawczej, upatrywał w przemianach ekonomicznych motor rozwoju ustroju i prawa<sup>36</sup>.

### III. KIERUNEK NECROMANTYCZNY I JEGO KRYTYCY

Za reakcją na pozytywistyczne i socjologiczne poglądy w zakresie historii prawa, podjętą nie bez poważnego wpływu nauki niemieckiej, gdzie K. von Amira i jego zwolennicy lansowali program odtworzenia prawa ogólnogermańskiego, można uznać kierunek określanej jako neoromantyczny. Reprezentowany on był przede wszystkim przez czterech wybitnych uczonych: Czecha — K. Kadleca, Polaków O. Balzera i S. Kutrzebę, oraz Rosjanina, który po rewolucji 1917 r. osiadł w Jugosławii, T. Taranowskiego. Ich poglądy, sprzeczne w wielu punktach między sobą, miały tę zasadniczą cechę wspólną, że podejmowały trud dostosowania założeń kierunku romantycznego do wymogów hermeneutyki i wyników badań szczegółowych. Kierunek ten określił też zasadniczą linię omawianej gałęzi historii prawa w XX w.<sup>37</sup>. Czołowe miejsce należy przyznać tu Kadlecowi. Po krótkim okresie ulegania pozytywistycznemu sceptycyzmowi Sobestianskiego w istnienie prawa ogólnosłowiańskiego<sup>38</sup>, zwyciężyła u Kadleca ostatecznie tendencja neoromantycz-

<sup>33</sup> I. Sobestianskij, *Krugowaja poruka u sławian po drewnem pamiatnikam ich zakonodatelstwa*, wyd. 2. Charkow 1898, s. 1 postuluje uwolnienie historii praw słowiańskich „od przedwziętych idej porządajemych czuwstwom nacjonalnego samolubija, wróde naprimer, protivopolożnosti i prawoschodstwa drewnego sławianskogo prawa nad germanskim, osobennoj miagkosti sławianskogo prawa, suszczestwowanija u sławian osobennyh institutow, ne wstreczajuszczichsia u drugich narodow itd. Wse eti položenija czisto aprioristickeskogo proischożdenija i ne wyderżiwaiut kritiki”.

<sup>34</sup> Ob. F. Taranowskij, *Pamiatu M. F. Władimirskiego-Budanowa. Opyt istorio-graficzeskoj charakteristiki*. „Juridiczeskij Westnik”. Moskwa 1916, s. 84—96.

<sup>35</sup> Ob. jego polemikę z odrzucającym poglądem na istnienie prawa ogólnosłowiańskiego M. Diakonowym w nocie pt. *Stawianskoje prawo i otnoszenie jego k ruskomu* (Obzor istorii ruskogo prawa, wyd. 4. Kijew 1905, Dopolnenija k I czasti: A, s. 278—280).

<sup>36</sup> T. Leontowicz, *Arijskije osnovy obszczestwennogo byta drewnich sławian*, Warszawa 1897, gdzie na poparcie swych tez cytuje Engelsa i Kautsky'ego (s. 72).

<sup>37</sup> Treściwy przegląd założeń i celu badań w zakresie historii praw słowiańskich, poczynszy od przełomu XIX i XX w. daje R. Rauscher, *Několik úvah o programu a cílech slovanských právních dějin. Současné kritika díla prof. dr Theodora Sauturnika O právu soukromém u Slovanů v dobách starsich*. Bratislava 1934, s. 1—19.

<sup>38</sup> Ob. K. Kadlec, *O úkolu právního dejepisu slovanského*. „Osvěta” 1896, c. 7, s. 577—578: „Faktického obecně slovanského práva nikdy ne bylo a nemohlo byti již z té příčiny, že Slovane společně v jeden stát nikdy nebyli zloučeni. Právnímu dejepisci slovanskému běží tedy o to, aby vyzkoumal, zdali práva vseh slovanských narodů, pokud máme nějaké právní památky, pryšti ze společných základních zásad,

na<sup>39</sup>. Zbiegło się to prawie z objęciem katedry historii praw słowiańskich, którą zajmował od r. 1899 na Uniwersytecie Karola w Pradze. W jego przeszło trzydziestoletnim dorobku na plan pierwszy wybija się problem rekonstrukcji prawa ogólnosłowiańskiego<sup>40</sup>. W ślad za Zigelem, za granicę *ad quem* tego wspólnego prawa przyjmował on wiek X<sup>41</sup>, ograniczając się w praktyce chętnie — i to jest *novum* w stosunku do dominującego dotąd ujęcia — do dziejów Słowian Zachodnich. Znalazło to wyraz w opracowanym przezeń cyklu obszernych artykułów do *Encyklopedii Polskiej*, stanowiących od czasów Maciejowskiego pierwszą próbę syntezy, choć ograniczoną głównie do Słowian Zachodnich. Zgodnie z Luborem Niederle, który postulował zwrócenie szczególnej uwagi na ostatni okres pogaństwa w badaniach kultury słowiańskiej, co odpowiadało też periodyzacji Zigela, zamyka on swe rozważania na X w.<sup>42</sup>

Odrywając się od założeń wyłączności etnicznej do kręgu prawnego słowiańskiego włączył Kadlec również Węgry i Rumunię, których średniowieczne prawa na podstawie ustalonych w nich licznych elementów słowiańskich, zaliczył do praw słowiańskich. Stanowisko to przyjęło się na ogół w nauce<sup>43</sup>.

Kadlec odróżniał instytucje prawa sądowego, którym przypisywał daleko posuniętą jedność i po X w., co miało ułatwić ich porównywanie, od ustrojów państwowych które rozwijały się w sposób różnorodny, podlegając rozmaitym wpływom. Stąd w swoich pracach poświęconych ustrojowi państw słowiańskich<sup>44</sup>, ukoronowanych obszerną *Introduction à l'étude comparative de l'histoire du droit public des peuples slaves* (Paris 1933), ograniczał się do kolejnego przedstawienia ustrojów poszczególnych państw, bez ich porównywania. W tym sensie mamy tu rzeczywiście do czynienia ze „wstępem“ do badań porównawczych, które pozostają jeszcze do wykonania.

Za podstawową metodę w badaniach porównawczych uznawał Kad-

---

kotóre by se někdy ve společných slovanských sidlech vyvinuly, či zdali pravo každého jednotlivého slovanského naroda jest tak samostatné a od ostatních slovanských práv odružené, že principu jeho nelze redukovati na jisté, vsem Slovanům společné právní zaklady”.

<sup>39</sup> Przejawiała się już ona w cyt. wyżej artykule, gdy formułował tezę o przymiśnionych właściwościach Słowian, przejawiających się w braku zdolności państwowotwórczych (s. 577—578) oraz zasadniczej odmienności cech rasowych Słowian i Germanów (ibidem).

<sup>40</sup> Poglądy w tym względzie sformułował Kadlec najpełniej w rozprawie. *O trudowych asociacjach u Słowian. Sbornik statej po istorii prava w czest' M. F. Władimierskogo-Budanowa*. Kijew 1903. (Wyszło też po czesku w r. 1904 i po niemiecku w „Zeitschr. für vergleichende Rechtswissenschaft” t. XVII. 1905).

<sup>41</sup> K. Kadlec. *Zakladni otázky slovanských právních dějin*. „Sbornik věd právních a státních”. Roč. I. 1901. s. 96: „Myšlenky Zyglem vyslovené jsou úplně správné, a nemáme, co bychom proti nim namítali”.

<sup>42</sup> K. Kadlec, *O ustroju politycznym Słowian zwłaszcza Zachodnich przed X wiekiem; O związkach państw u ludów zachodniosłowiańskich; O prawie prywatnym Zachodnich Słowian przed X wiekiem; O prawie karnym u Zachodnich Słowian przed X wiekiem; O sądownictwie i przewodzie sądowym u Słowian do X w.*; „Encyklopedia Polska” t. IV, cz. 2. Kraków 1912.

<sup>43</sup> Ob. o tym R. Rauscher, *Slovenské právní dějiny v rámci dějin práva ve střední Evropě*. „Sbornik Právnické Fakulty”, c. 1. Bratislava 1927. s. 1—18; *Uherské a slovanské právní dějiny*. „Przew. Hist. Prawny” 1932, t. III, s. 17—29.

<sup>44</sup> R. Rauscher, *Karel Kadlec. Posmertná vzpomínka*. „Bratislava” 1928. Roč. II, c. 4—5 na s. 1—7 podaje rozmowną bibliografię tego uczonego.

lec metodę językoznawczą<sup>45</sup>. Przywiązywał też, również w ślad za Zigelem, duże znaczenie do etnologii prawniczej. Ta stwierdzając istnienie w obyczajach ludowych zjawisk, które były też wzmiankowane w źródłach historycznych, dokonywała regresji, cofając je daleko wstecz<sup>46</sup>.

Jeśli poglądy Kadleca o celu i metodzie badania historii praw słowiańskich były rozproszone i formułowane raczej okazyjnie, to rozprawa O. Balzera: *Historia porównawcza praw słowiańskich. Główne kierunki rozwoju nauki i jej istotne zadania* (1900) stanowi metodyczne podsumowanie dorobku dziewiętnastowiecznej nauki i sformułowanie programu badań na nowe stulecie. Programowy jej charakter, zawarty w podtytule, został dodatkowo uwydatniony przez to, że była ona rozszerzeniem wstępnego wykładu otwierającego III Zjazd Historyków Polskich w Krakowie.

Przede wszystkim podejmował Balzer problem nazwy przedmiotu i odrzucał określanie go mianem historii prawa słowiańskiego, ponieważ wszelkie źródła prawne, nie wyłączając najdawniejszych, pochodzą z czasów, kiedy stanowiły one prawa poszczególnych ludów słowiańskich. Tego rodzaju założenie nie prowadziło jednak Balzera w kierunku rozwinięcia koncepcji i programu historii porównawczej praw słowiańskich. Przeciwnie, za podstawowe założenie przyjmuje on, że „istniało przecież jedno wspólne prawo słowiańskie, chociażby bardzo pierwotne i bardzo nieukształcone, jak istniał też wprawku jeden tylko naród i jeden wspólny język słowiański“ (s. 38). Stąd „wydzielenie i ustalenie owych zasad pierwotnych prasłowiańskich, wyzwolonych od wszystkich późniejszych, indywidualnych, narodowych naleciałości, jak się nam one w źródłach przedstawiają, oto bez wątpienia właściwy, a zarazem główny, najdalszy, ostateczny cel naszej nauki“. W tym ujęciu historia porównawcza praw słowiańskich „jest właściwie tylko środkiem, przejściowym kształtem badań, rusztowaniem, które możnaby zdjąć, gdyby budowa samego gmachu wykończyć się dała w całości. Nie ludźmy się — dodaje jednak — żeby się nam udało kiedykolwiek osiągnąć ten cel idealny; porównawcza historia praw słowiańskich utrzyma dla siebie na zawsze legitymację w nauce“ (s. 39—40).

Jak widać, Balzer historii porównawczej praw słowiańskich przypisuje wyłącznie charakter służebny, dostosowany do zasadniczego celu, którym jest „wykrycie czystych prasłowiańskich żywiołów prawnych“ (s. 46), a to przez monograficzne rekonstrukcje poszczególnych instytucji prawa ogólnosłowiańskiego, osiąganę drogą wyodrębniania ze wszystkich praw tego, co ma stanowić „prasłowiańskie jądro instytucji“<sup>47</sup>. Tu różni się Balzer od innych badaczy, którzy uznawali potrzebę również samoistnych studiów prawnoporównawczych, nie mających na względzie ustaleń typu genetycznego. Ta genetyczna jednostronność

<sup>45</sup> K. Kadlec, *Introduction a l'étude comparative de l'histoire du droit public des peuples slaves*. Paris 1933, s. 7—8: „C'est la linguistique surtout qui occupe une place éminente parmi les sciences auxiliaires de l'histoire du droit slave. Avec les mots (tu następuje wyczerpanie) nous pouvons reconstituer au moins dans ses grandes lignes l'état juridique ancien des Slaves“.

<sup>46</sup> Tą metodą posłużył się w szczególności w swoich pracach o zadrudze, zapoczątkowanych znaną rozprawą *Rodinný nedil cili zádruha v právu slovanském*. Praha 1898.

<sup>47</sup> Balzer, op. cit., s. 41—42. Toteż trafnie J. Adamus to stanowisko metodologiczne Balzera określił w tytule III rozdziału cyt. wyżej rozprawy: *Die vergleichende Geschichte der Slavischen Rechte als Hilfswissenschaft: Balzer* (s. 117—125).

miała, podejrzewam, w intencji Balzera uchronić prawa narodowe, w tym i dawne prawo polskie, przed zacieraniem ich specyfiki, co miało — jak wiemy — miejsce u przedstawicieli kierunku słowianofilskiego. Znalazła ona metodyczne oparcie w paraleli przeprowadzonej pomiędzy historią porównawczą praw słowiańskich a językoznawstwem porównawczym, paraleli, która uznając istnienie w odległej przeszłości wspólnego języka słowiańskiego znajdowała w tym dostateczną podstawę dla twierdzenia *per analogiam* o istnieniu prawa ogólnosłowiańskiego, a w zakresie metod badawczych uznawała za najbardziej płodną analizę językoznawczą terminologii prawniczej. Tę włączył Balzer do metody porównawczo-analitycznej, którą zaleca jako najbardziej skuteczną. Stanowi ona przeniesienie na płaszczyznę historyczno-prawną procedury ustalającej ogólnosłowiańskie rdzenie na podstawie analizy wyrazów używanych w językach słowiańskich w czasach historycznych. Rezygnując z porównawczej historii praw słowiańskich jako samoistnej dyscypliny, Balzer poszedł najdalej w kierunku asymilacji do językoznawstwa porównawczego słowiańskiego, które uważało wówczas za swój cel odtworzenie języka ogólnosłowiańskiego, jego leksyki i morfologii.

Tak daleko posunięte ograniczenie celu historii porównawczej praw słowiańskich — nawet gdy chodziło tylko o założenia teoretyczne, którym zaprzeczała praktyka badawcza samego Balzera — nie mogło się długo utrzymać. W początkach lat trzydziestych problematykę historii praw słowiańskich podjął Stanisław Kutrzeba. Choć na plan pierwszy wysuwał on tradycyjnie nadal element wspólnoty ogólnosłowiańskiej, nadając swemu wykładowi rektorskiemu wymowny tytuł: *Duch prasłowiańskiego prawa w prawach narodów słowiańskich*<sup>48</sup>, a w referacie wygłoszonym na I Zjeździe Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie w r. 1933 przedstawił *Wspólne podstawy historii praw słowiańskich*, to w zakresie samoistnej roli historii tych praw zajął inne stanowisko. Dążąc do ustalenia treści prawa prasłowiańskiego twierdził, że należy „przede wszystkim odsunąć wszystko to z praw słowiańskich, co zostało później z zewnątrz naniesione — a więc określić rozmiar recepcji praw obcych... Dopiero po ustaleniu rozmiarów recepcji można odtworzyć jak się przedstawiało pierwotne prawo słowiańskie. Cel historii praw słowiańskich dwojaki być powinien: 1. wykazanie tych wspólnych pierwotnych instytucji, które istniały u Prasłowian i weszły w początkowe prawa poszczególnych narodów słowiańskich; 2. przedstawienie porównawcze rozwoju tych pierwotnie wspólnych instytucji u poszczególnych narodów słowiańskich, gdy one rozwijały się już samodzielnie różniczkując się w samodzielnym rozwoju lub pod wpływem praw obcych, którym ulegały“<sup>49</sup>.

Zmierzając do ustalenia instytucji prasłowiańskiego prawa Kutrzeba postulował więc jako pierwszy, zasadniczy etap oczyszczenie historycznie znanych praw poszczególnych narodów słowiańskich z obcych naleciałości. Podobnie językoznawcy-sławiści ustalali leksykalny zasób słowiański eliminując zapożyczenia z obcych, niesłowiańskich źródeł. Jednocześnie Kutrzeba, choć uznawał historię porównawczą praw słowiańskich za dyscyplinę samodzielną (odmiennie niż Balzer), ograniczał ją wyłącznie do instytucji, których ogólnosłowiańską genezę uda się

<sup>48</sup> „Przegląd Współczesny” 1932, nr 10.

<sup>49</sup> *Wspólne podstawy, I Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie*, sekcja VII, s. 5.

uprzednio ustalić. Rezygnował więc z badań ukształtowanych historycznie systemów prawa, a eliminując pierwiastki recypowane ograniczył badanie do sztucznie wyizolowanych z całości instytucji oznaczonych symbolem „S“ (= słowiańskie).

Gdy przychodzi wszakże do określenia jakie instytucje dadzą się odnieść do tej grupy Kutrzeba, po przytoczeniu kilku przykładów, stwierdza, że „nie stanowią one jakiejś specjalnej właściwości słowiańskiego prawa”<sup>50</sup>. Trudność tę stara się pokonać przez ich odniesienie do prawa praaryjskiego lub zakładając analogię warunków rozwojowych. Zauważmy, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z wyjaśnianiem jednej niewiadomej przez drugą<sup>51</sup>.

W międzywojennej Jugosławii znany już nam T. Taranowski sformułował jako program badawczy dla historii praw słowiańskich hasło: „Z powrotem do Maciejowskiego”<sup>52</sup>. Dochodzi on do wniosku, że „za trwałe osiągnięcie naszej nauki należy uznawać przekonanie o konieczności odtworzenia jedyne, integralnego obrazu pierwotnego prawa słowiańskiego do X wieku jako punktu wyjścia dla dalszych badań historii narodowej prawa poszczególnych narodów słowiańskich”<sup>53</sup>. Te poglądy Taranowskiego znalazły poparcie zarówno J. P o g o n o w s k i e g o, który na II Międzynarodowym Zjeździe Sławistów postulował procedowanie w kierunku wytyczonym przez Maciejowskiego<sup>54</sup>, jak i słoweńskiego historyka prawa J. Ž o n t a r a, który na I Kongresie Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie wypowiedział pogląd, że program badania praw słowiańskich sformułowany przez Maciejowskiego pozostaje w pełni aktualny<sup>55</sup>.

W drugim wydaniu swego dzieła *Uvod u istoriju slovenskih prava* (1933)<sup>56</sup> Taranowski formułuje zasadnicze cele historii praw słowiańskich, stanowiące rozwinięcie w świetle nowoczesnej nauki poglądów Maciejowskiego. Tak więc: 1. głównym zadaniem pozostaje odtworzenie prawa prasłowiańskiego zawartego w starożytnościach prawnych słowiańskich (*Rechtssalterthümer*) i, jeśli się da, poznanie jego rozwoju i dziejów; 2. porównywanie praw słowiańskich jest użyteczne w badaniu historii prawa poszczególnych narodów słowiańskich, których instytucje ujęte w izolacji nie zawsze dadzą się należycie wyjaśnić; 3. historia porównawcza praw słowiańskich jest celem samym w sobie, zaj-

<sup>50</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>51</sup> Zwłaszcza, że sam Kutrzeba uznał próby rekonstrukcji prawa ogólnoprawnego podjęte przez P. Vinogradoffa w jego *Outlines of Historical Jurisprudence*, 2 t. Oxford 1920—1922, za „zbyt śmiałe” (*Duch prasłowiańskiego prawa*, s. 7).

<sup>52</sup> F. Taranowski, *Sławianstwo kak predmet istoričeskogo izučenija. Trudy IV sjezda russkich akademičeskich organizacij zagranicej*. Beograd 1929, s. 17: „Zadacza nauki w buduszczem sostoit... w połnom metodologiczeskom vosstanowleniji celokupnogo slawianstwa, kak jedinogo objekta sravnitel'nogo istorikojuridičeskogo izučenija i posle X wieka... My predlagajem klicz: Nazad k Maciejowskiemu”.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 16. Por. tegoż: *Neprechodiaszczaja cennost' naucz'nogo truda Maciejowskogo*. „Przewodnik Historyczno-Prawny” 1932, r. III, s. 1—15.

<sup>54</sup> J. Pogonowski, *W. A. Maciejowski a historia porównawcza prawodawstw słowiańskich*. Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Sławistów, sekcja III. Warszawa 1934, s. 62—65.

<sup>55</sup> J. Žontar, *Skupna podlaga zgodvine slovanskega prava*. „Slovenski Pravnik”. Ljubljana 1933, r. 47 (streszczenie referatu na I Kongresie Prawników Państw Słowiańskich. Bratysława 1933), s. 162—163: „Glavni namer naše vede je ugotoviti prvobitno slovansko pravo. Vzporedni cilj tvori zgodovina prava poedinih slovanskih narodov”.

<sup>56</sup> Wydanie pierwsze ukazało się w r. 1923, również w Belgradzie.

mując się porównawczym badaniem praw słowiańskich, w czasach gdy się ukształtowały jako prawa narodowe, a to w celu ich całościowego ujęcia w jednej historyczno-prawnej konstrukcji<sup>57</sup>. Ten ostatni postulat formułuje Taranowski w polemice z Balzerem podkreślając, że utrzymywanie się jedności językowo-kulturalnej Słowiańszczyzny również w drugim tysiącleciu n.e. w pełni uzasadnia taki przedmiot<sup>58</sup>. Wskazując potrzebę ujmowania porównawczego wszystkich praw słowiańskich w sposób całościowy i wyodrębniony od praw innych grup etniczno-językowych, mocno przeciwstawił się kierunkowi, lansowanemu w nauce polskiej i czeskiej, odrębnego, porównawczego traktowania historii ustrojów państwowych i prawa Słowian Zachodnich, Wschodnich i Południowych (za wyraz tej tendencji uważał m.in. Taranowski wydawanie w Poznaniu czasopisma „Slavia Occidentalis“), jak również przyjętemu przez naukę czechosłowacką badaniu prawa czeskiego i słowackiego w ramach historii praw Europy środkowej w łączności z prawem niemieckim i rzymsko-kanonicznym<sup>59</sup>. Atakując w ślad za Taranowskim to stanowisko, Žontar uzupełnia jego programowe hasło tak je formułując: „Z powrotem do programu Maciejowskiego, do jego prawnego panslawizmu“<sup>60</sup>.

Bojowa, ofensywna postawa Taranowskiego i poparcie z jakim się spotykały jego tezy, spowodowały reakcję. Przeciw hasłu: „Z powrotem do Maciejowskiego“ wystąpił w nauce polskiej J. Adamus, przeciwstawiając mu programowe założenia Balzera jako nie idące tak daleko w kierunku integracji praw słowiańskich i wyodrębniania ich od praw innych, niesłowiańskich narodów<sup>61</sup>. W nauce czechosłowackiej już nieco wcześniej Fr. Čada wypowiedział się ostro przeciw odtwarzaniu prawa ogólnosłowiańskiego z późniejszych źródeł m.in. etnograficznych. Wnioski wyciągane z tego rodzaju procedury określał jako fikcję, wyrażając wątpliwość, czy w tej odległej dobie mogło istnieć prawo tak wysoko ukształtowane, by jego oddziaływanie mogło zaznaczyć się w późniejszym rozwoju praw poszczególnych narodów słowiańskich<sup>62</sup>. Z kolei R. Rauscher przy okazji krytyki opracowania Th. Saturenika: *O právu soukromém u Slovanů v dobách starsích*<sup>63</sup>, wypowiadając poglądy, że rekonstrukcja prawa ogólnosłowiańskiego jest równie realna, jak starania ustalenia pierwotnego prawa ogólnogermańskiego, podkreślał niebezpieczeństwa mało krytycznego posługiwania się metodą językoznawczą i etnologiczną<sup>64</sup>. Broniąc przeciw Taranowskiemu kon-

<sup>57</sup> Op. cit., s. 253—256.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 247—251.

<sup>60</sup> Žontar, op. cit., s. 165.

<sup>61</sup> J. Adamus: *W. A. Maciejowski und das Programm der slavischen Rechtgeschichte*, s. 124: „Das panslavistische, veralterte Programm Maciejowskis kann der rechtlichen Slavistik keine schöne Zukunft sichern“.

<sup>62</sup> Fr. Čada, *Právní dějiny české, ceskoslovenské, slovanské středoevropské. Sborník prací z dějin práva ceskoslovenského*. Praha 1930, s. 5—15.

<sup>63</sup> Wydane jako część uzupełniająca, L. Niederle, *Slovanské starožitnosti. Oddíl kulturní. Život starých Slovanů*. Dílu II, sv. 2, kap. VII. Praha 1934.

<sup>64</sup> R. Rauscher, *Několik úvah*, s. 8: „Bylo-li dokázáno, že Slované v své pravlosti tvorili jeden národ a jazykovou jednotu, bylo by nutno dokazovati, že neměli také společný, byť primitivní právní rád. Jinou otázkou jest, že náleží romantismu, abychom podle týchž výrazů jazykových, označujících právní instituty v jazycích slovanských, nebo i podle analogii právního vyvoje ve státech slovanských objevovali ve všech případech původní společné právo slovanské“.

cepcji historii prawa krajów Europy Środkowej Rauscher podnosi, że z czasem ustroje polityczne i systemy prawne niektórych krajów słowiańskich stały się bliższe pewnym krajom niesłowiańskim, z którymi łączyły je żywe i ściśle kontakty czy więzy niż ich słowiańskim pobratymcom. Akcentuje on potrzebę krytycyzmu w badaniach nad historią praw słowiańskich, zwłaszcza wobec faktu, że wielu badaczy w tej dziedzinie używa „romantycznych“ metod dla osiągnięcia z góry założonego celu<sup>65</sup>.

Te uwagi Rauschera, oparte na ocenie teoretycznych założeń historyków prawa słowiańskich XX wieku, stanowiły krytykę istniejącego stanu rzeczy, nie kwestionującą zasadniczego celu przedmiotu, jakim pozostawała nadal rekonstrukcja prawa ogólnosłowiańskiego. Nie znalazły one większego echa, być może z powodu osobistych animozji, które zaciążyły na jego dyskusji z Saturnikiem<sup>66</sup>.

Druga wojna światowa umocniła uczucia solidarności słowiańskiej, co znalazło również odbicie w podkreślaniu organicznej jedności praw słowiańskich.

W Bułgarii w pierwszych latach po drugiej wojnie Wł. Aleksijew i Wł. Miładinow powrócili do nazwy: historia prawa słowiańskiego, ujmowanego jako integralna i homogeniczna całość. Jednocześnie w myśl założeń romantycznej doktryny „ducha ludowego“ w jej słowianofilskiej wersji, Aleksijew w ustroju politycznym Bułgarii odróżnia elementy protobułgarskie, stanowiące czynnik organizacji państwowej (należą tu dyscyplina w wojsku, sprawna administracja itd.) i słowiańskie, cechujące ustrój społeczny, jak byt opolno-zadružny, samorząd wewnętrzny, równość społeczna i inne<sup>67</sup>. Miładinow znów dzieli dzieje prawa słowiańskiego na dwa okresy: pierwszy — przed ukształtowaniem się państw słowiańskich, kiedy prawo jest wspólne, i drugi — panowania poszczególnych praw słowiańskich. W tym drugim okresie uważa on za możliwe wyodrębnienie elementów starych — ogólnosłowiańskich — od nowych, właściwych już tylko poszczególnym państwom słowiańskim<sup>68</sup>. Podstawą wyodrębnienia służą właściwe Słowianom idee społeczne, które miały znaleźć wyraz w ustroju zadružnym społeczeństwa. Na jego wzór kształtował się też ustrój państwowy, pozwalający Słowiańszczyźnie przezwyciężyć antynomie pomiędzy interesami jednostki i kolektywu. Po raz ostatni, jak dotąd, spotkaliśmy się tu z terminem prawa słowiańskiego, który — przypomnijmy — odrzucił już Balzer jako nieadekwatny do przedmiotu badań, jakim jest wielość praw słowiańskich, niezależnie od tego, czy są one celem badania samym w sobie, czy też służą rekonstrukcji prawa ogólnosłowiańskiego. Teoria odrębnego „ducha Słowiańszczyzny“ została ostatnio podjęta przez socjologa francuskiego E. S i c a r d a, który poświęcił kilka prac zagad-

<sup>65</sup> Ibidem, s. 13—15.

<sup>66</sup> Ujawniły się one jeszcze wyraźniej w odpowiedzi Th. Saturnika: *Poznámky k dějinám práva soukromého u Slovanů v dobách stársich*. „Sborník věd právních a státních“. Roč. XXXV, ses. 1—2 i replice R. Rauschera, *O vědecké metody při zkoumání sukromého práva u Slovanů v dobách stársich*. Bratislava 1935.

<sup>67</sup> Wł. Aleksijew, *Osnovy na istorijata na slawianskoto prawo*. Sofija 1946. Por. też krytykę tych poglądów u M. Andrejewa i D. Angelowa, *Istorijska na bigarskata država i právo*. Sofija 1959, s. 14—15.

<sup>68</sup> Wł. Miładinow, *Osnovi na istorijska na slawiansko právo*, wyd. 2. Sofija 1946, s. 36—37 przyjmuje za podstawę prawa słowiańskiego dwie zasady: 1. ideę za *blagoto na obszczestweto* 2. zasadę *na obszczestwenija streniež km dobruwane na wsiczki*, którzy byli członkami organizacji zadružnej lub plemienniej.

nieniom zadrugi i ustroju rodzinnego u Słowian. Sicard wyraża pogląd, że zadruga południowosłowiańska stanowi zjawisko na wskroś oryginalne, nie dające się porównać ze wspólnotami rodzinnymi ludów niesłowiańskich. Stanowi ona wyraz owego „ducha słowiańskiego“, który określił całokształt społecznego i politycznego rozwoju Słowiańszczyzny<sup>69</sup>.

W Polsce powojennej przypomnieniem — dwukrotnym — podstawowych tez Balzera były referaty W. Hejnosza na VII i VIII Powszechnych Zjazdach Historyków Polskich<sup>70</sup>. Jako zasadniczy cel badań porównawczych w zakresie historii praw słowiańskich wysuwają one poznanie prasłowiańskiego prawa, a to przez zastosowanie łączne metody porównawczej i metody wnioskowania wstecznego. Uzasadniając realność tego programu badań powołuje się Hejnosz na wnioski T. Lehra-Spławińskiego, dotyczące ustroju społecznego i kultury Słowian, a wynikające z badań językoznawstwa porównawczego. Tak więc przykład językoznawstwa ma stanowić nadal podstawę określającą zasadniczy cel oraz metody badań w zakresie historii praw słowiańskich. Dyskusja nad referatem W. Hejnosza w r. 1958 zarysowała zarówno stanowiska broniące tez tradycyjnych, jak i próby ich rewizji<sup>71</sup>.

#### IV. PODZIAŁY PRZEDMIOTOWE W OBRĘBIE HISTORII PRAW SŁOWIAŃSKICH

Stwierdziliśmy powyżej, że w historiografii zajmującej się historią praw słowiańskich, do ostatnich czasów utrzymuje się pogląd, że głównym, podstawowym zadaniem jest rekonstrukcja prawa ogólnosłowiańskiego, leżącego u podstaw narodowych praw słowiańskich. Za punkt wyjścia przyjmuje się fakt, że mimo późniejszego różnicowania praw słowiańskich zachowały się w nich zręby instytucji prasłowiańskich, które można ustalić przez zastosowanie metody porównawczej, a cofając wstecz dokonać rekonstrukcji prawa ogólnosłowiańskiego, podobnie jak językoznawstwo porównawcze poprzez analizę gramatyki i słownictwa języków słowiańskich dochodziło do ustaleń dotyczących, stanowiącego ich podstawę, języka ogólnosłowiańskiego.

Tak ujęty cel zakładał — co uwypuklił Balzer — że historia porównawcza praw słowiańskich jest tylko środkiem do odtworzenia pierwotnego prawa ogólnosłowiańskiego od czasów najdawniejszych do przyjmowanej najczęściej umownej granicy *ad quem* — końca X w. W tym wypadku więc nie możemy mówić o historii porównawczej praw słowiańskich, a jedynie o metodzie porównawczej, stosowanej łącznie z retrogresywną dla ustalenia istnienia, treści i przemian prawa ogólnosłowiańskiego.

<sup>69</sup> E. Sicard, w *Problemes familiaux chez les Slaves du Sud*. Paris 1947, s. 46 uważa, że doszukiwanie się zadrugi u innych społeczeństw poza słowiańskimi stanowi *une formidable erreur qui devait faire tant pour éloigner d'une juste interprétation de la mentalité sud-slave*. Ob. tegoż, *La zadruga sud-slave*. Clermont 1943; *Etudes de sociologie et de droit slave*. Paris 1949.

<sup>70</sup> W. Hejnosz, *Uwagi o potrzebie badań porównawczych w dziedzinie historii praw słowiańskich*. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 września 1948, t. I. Warszawa 1949, s. 225—234; Tenże, *W sprawie badań porównawczych nad historią praw słowiańskich*. VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia państwa i prawa. Warszawa 1959, s. 76—82.

<sup>71</sup> VIII Powsz. Zjazd, s. 82—98 (głosy J. Pogonowskiego, J. Bardacha, A. Grabskiego, Z. Kaczmarczyka).



O historii porównawczej praw słowiańskich nie możemy mówić i wtedy, gdy podejmując badanie instytucji prawa jednego z narodów słowiańskich korzystamy pomocniczo z danych innych praw słowiańskich dla uwypuklenia pewnych stron badania lub wyjaśnienia kwestii, które nie dadzą się rozwiązać na materiale źródłowym jednego tylko kraju na skutek jego lakoniczności, niejasności itp. Także w tym przypadku mamy do czynienia tylko z metodą porównawczą zastosowaną w historii narodowego prawa jednego z krajów słowiańskich.

Dopiero wówczas gdy przedmiotem badania staje się systematyczne porównanie praw poszczególnych krajów słowiańskich dla ustalenia ich zbieżności i rozbieżności instytucjonalnych i rozwojowych można mówić o historii porównawczej praw słowiańskich jako odrębnej dyscyplinie. Tylko dla tego ostatniego zakresu badań tę, często zbyt szeroko używaną, nazwę należy uznać za właściwą.

Wszystkie te trzy dziedziny badań slawistyki historyczno-prawnej obejmuje nazwa użyta w tytule: historia praw słowiańskich.

Zauważmy jeszcze, że jest ona ściślejsza niż używane w XIX stuleciu określenie „historia prawodawstw słowiańskich“. Genetycznie to ostatnie wywodziło się z okresu, kiedy identyfikowano — jak to czynił m. in. Rakowiecki — prawo z ustawodawstwem. Już Maciejowski i jego następcy odeszli od tego przekonania, ale zachowali dawną denominację, która — przypomnijmy — znalazła się i w tytule interesującej nas dyscypliny, gdy stała się ona oficjalnym przedmiotem uniwersyteckiego nauczania w Rosji. Dopiero kierunek neoromantyczny na przełomie XIX i XX w. w miejsce „prawodawstwo“ wprowadził zdecydowanie „prawa słowiańskie“.

#### V. ZAGADNIENIE PRAWA OGÓLNOSŁOWIAŃSKIEGO

Prawo ogólnosłowiańskie jako odrębny przedmiot badań zawdzięcza swe powstanie i rozwój — jak to mogliśmy już stwierdzić wielokrotnie — porównawczemu językoznawstwu słowiańskiemu. To przemożne oddziaływanie jest trojakiego rodzaju. Pierwszy polega na tym, że koncepcje uznane za zasadne w historii języka są przenoszone mechanicznie do historii prawa, drugi zasadza się na przyjęciu przez historię praw słowiańskich metody językoznawczej, tj. wyników analizy lingwistycznej jako podstawy wnioskowania, trzeci wreszcie na przeniesieniu do historii praw słowiańskich metod, stosowanych dotąd w językoznawstwie. Przyjrzymy się skutkom tego stanu rzeczy.

Ad 1. Językoznawcy-slawiści wychodząc od problemów pochodzenia i rozwoju języka idą nieraz dalej, formułując na podstawie ustaleń językoznawczych, zasadnicze wnioski należące do zakresu historii *sensu stricto*. Tak T. Lehr-Spławiński z pierwotnej wspólnoty językowej Słowian wyciąga konsekwencje natury społecznej i politycznej. Język prasłowiański — pisze znakomity językoznawca — „przeszedł dość długi, kilku czy kilkunastowieczny okres rozwoju, w czasie którego stanowił na ogół zwartą — choć oczywiście nie bezwzględnie jednolitą — całość, zanim uległ stopniowemu zróżnicowaniu dialektycznemu... Przez cały ten okres czasu musiał język prasłowiański być z natury rzeczy organem życia duchowego jakiegoś dużego zespołu społeczno-kulturalnego, który

należy konsekwentnie nazwać ludem prasłowiańskim“<sup>72</sup>. W innym zaś miejscu formuluje następującą tezę: „Przyjmując fakt istnienia niegdyś wspólnego przodkom Słowian języka prasłowiańskiego, musimy uznać tym samym za rzecz pewną, że istniał także zespół plemienny, czyli lud prasłowiański, który ... odznaczał się dostateczną spoiistością w zakresie społeczno-gospodarczym i kulturalnym, aby mógł wytworzyć i rozwijać wspólny, względnie jednolity język jako narzędzie współżycia między wszystkimi swoimi składnikami“<sup>73</sup>.

Na tej właśnie podstawie oparł W. Hejnosz — jak już była wyżej mowa — tezę o prawie ogólnosłowiańskim, którym się ów zespół społeczno-gospodarczy i kulturalny rządził.

W tym miejscu pragne uczynić dwa ustalenia:

a. Badania porównawcze w językoznawstwie — stwierdza uznany autorytet w tej dziedzinie A. Meillet — przyjmują jako podstawowe założenie metodyczne rekonstrukcję, poprzez etymologię, wspólnego prajęzyka (*Ursprache*). Tak zrekonstruowany wspólny język, — twierdzi ten uczony — nie jest wszakże jakimś realnym językiem, ale konstrukcją naukową umożliwiającą poznanie rozwoju grupy językowej. Wspólny język zakłada istnienie wspólnej cywilizacji, której język jest wykładnikiem, ale nie musi przyjmować istnienia politycznej jedności, niemożliwej w dobie plemiennej. Nie przesądza to — podkreśla Meillet — istnienia świadomości wspólności pochodzenia, która występuje u Celtów, Germanów i innych grup etniczno-językowych<sup>74</sup>. Obserwację tę można poprzeć klasycznym przykładem przekazu *Powieści Lat Dorocznych* o świadomości pokrewieństwa wszystkich ludów słowiańskich.

b. Stwierdzając, że jedność językowa nie wymaga uprzedniej jedności polityczno-państwowej nie podejmujemy obrony tezy, że jeśli Słowianie w okresie przed wędrówkami V/VI w. nie znali wykształconej organizacji państwowej, to nie można mówić u nich o prawie zwyczajowym czy, ściślej, jego załączkach. W tym czasie Słowianie znajdowali się na etapie daleko posuniętego rozwoju form parapolitycznych, ponadto i na wcześniejszych etapach zwyczaje regulują różne dziedziny życia społecznego, które potem stają się przedmiotem regulacji prawnej. Przymus, siła zapewniające ich przestrzeganie też nie są tylko właściwością społeczeństw klasowych. Zwracał na to uwagę Lenin, kiedy pisał: „Władza przymusowa istnieje w każdej społeczności ludzkiej, istniała również w ustroju rodowym i w rodzinie, ale państwa tu nie było ... oznaką państwa jest istnienie osobnej klasy osób, w której rękach skupia się władza“<sup>75</sup>.

Tak więc u Słowian ok. połowy I tysiąclecia n.e. istniały na pewno reguły postępowania, których przekroczenie było karane, oraz inne, których należało dopełniać, by spowodować pożądane skutki (na przykład obrzędy małżeńskie, formy przestrzegane przy kupnie-sprzedazy). Szkopuł polega na tym, że o nich nie wiemy i istnieje uzasadniona obawa, że

<sup>72</sup> T. Lehr-Splawiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*. Poznań 1946. s. 7—8.

<sup>73</sup> T. Lehr-Splawiński, *Powstanie, rozrost i rozpad wspólnoty prasłowiańskiej* „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3—4, s. 353 (Przedruk w: *Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian*. Warszawa 1954).

<sup>74</sup> A. Meillet, *La méthode comparative en linguistique historique*. Oslo 1925, s. 15—21, s. 43 i passim.

<sup>75</sup> W. Lenin, *Dzieła*, t. I. Warszawa 1950, s. 454—455.

niewiele się dowiemy, mimo najstaranniejszej eksploatacji źródeł pośrednich. W tej dziedzinie bowiem nie ma bezpośrednich źródeł, które mogłyby nas oświecić. Wynika to z zasadniczej różnicy jaka istnieje pomiędzy językową wspólnotą (nie przesądzając tu jak daleko była ona posunięta) a formami organizacji społeczno-politycznej i prawem. Wynika to stąd, że język rozwijając się przechowuje zarówno w morfologii, jak i w słownictwie liczne elementy wcześniejsze. Stąd metody: porównawcza plus retrogresywna mogą tu osiągnąć — i osiągać — doniosłe rezultaty.

Inaczej przedstawiają się te sprawy w dziedzinie stosunków społeczno-politycznych. Należy przecież zaznaczyć na wstępie, że i tu dadzą się zaobserwować określone różnice. Gdy chodzi o ustrój społeczny to istnieją zarówno pewne, choć skąpe, źródła pisane (autorów bizantyńskich przede wszystkim, potem arabskich) oraz przede wszystkim źródła archeologiczne, które na podstawie ustaleń z zakresu kultury materialnej (pochówki, budownictwo, skarby itp.) pozwalają na wyciągnięcie wniosków z zakresu ustroju społecznego. Pomocniczą rolę odgrywać tu będzie również materiał językoznawczy, umożliwiając głównie weryfikację wyników osiągniętych przy pomocy nowych metod, rzadziej odgrywając rolę bardziej samodzielnej. Już znacznie gorzej przedstawia się sprawa gdy chodzi o źródła do ustroju politycznego przed IX/X w. Archeologia staje się dużo bardziej małowinna, wartość materiału lingwistycznego też poważnie się zmniejsza. Gdy chodzi o prawo w ścisłym tego słowa znaczeniu, to źródła pisane są niemal nieme (z wyjątkiem prawa małżeńskiego), archeologia nic prawie nie jest w stanie powiedzieć; główny ciężar dowodu spada więc na językoznawstwo i etnologię.

Czy mogą one dostarczyć materiału umożliwiającego odtworzenie — choćby częściowe, choćby w zarysie — prawa ogólnosłowiańskiego czy, ściślej, zwyczajów prawnych, które — wspólne wszystkim ludom słowiańskim — stały się podstawą kształtowania narodowych praw słowiańskich? Nad tym zagadnieniem wypadnie się zatrzymać dłużej, ma bowiem ono dla nas **k a p i t a l n e** znaczenie.

W warunkach kiedy poznajemy pierwsze słowiańskie źródła prawne, reprezentują już one prawa **p o s z c z e g ó l n y c h** krajów. Okres tworzenia się państw słowiańskich to okres szybkiego, burzliwego nieraz — w pojęciu odpowiadającym ówczesnemu tempu życia — rozwoju. W trakcie tych procesów rozwojowych badacze stwierdzają różny stopień zaawansowania w tworzeniu organizacji politycznych (najbardziej zapóźniony u Słowian Połabskich) oraz daleko posuniętą różnorodność form tych organizacji, widoczną zwłaszcza u Słowian Zachodnich (republika arystokratyczna, teokracja, monarchia)<sup>76</sup>. Ale i na Rusi różnice między ustrojem Rusi Kijowskiej i Nowogrodu rysują się wcześniej i dostatecznie wyraźnie. Zwykło się zakładać — najwyraźniej sformułował to S. Kutrzeba — że elementy wspólne występują wyraźniej w tzw. prawie sądowym (prywatnym i karnym) niż w państwowym<sup>77</sup>.

Na wczesnych jednak etapach rozwoju prawo zwyczajowe dopiero się kształtuje. Jest ono jeszcze niewyodrębnione od całokształtu zwy-

<sup>76</sup> O paralelizmie rozwoju i różnicach często dość istotnych w dobie kształtowania się wczesnofeudalnych organizmów państwowych ob. W. Koroluk, *Nekotoryje spornyje i nereszennyje woprosy istorii stawianskich narodow w rannefeodalnyj period (VII—XI ww.)*. Aktualnyje Woprosy Stawianowedenija. „Kratkije Soobsczenija Instituta Slawianowedenija”, wyp. 33—34, 1961. s. 105—112.

<sup>77</sup> Kutrzeba, *Duch prastawiańskiego prawa*, s. 9—12.

czaju i norm moralnych, a jego hipotetyczna jedność nie jest bynajmniej pewna. Badacz historii Słowian Bałtyckich, A. Kotlarewski zwracał uwagę, że tworzące się prawo zwyczajowe nie jest bynajmniej stabilnym, wręcz przeciwnie, cechuje je duża plastyczność, dostosowywanie się do zmieniających się form życia społecznego<sup>78</sup>. Potwierdza to na materiale zachodnioeuropejskim Ch. E. Perrin, zwracając uwagę, że kształtował je wielokrotny precedens, który powołując się na tradycję, uświęcony jej autorytetem, w praktyce prowadził do daleko idących zmian, zgodnych z ogólną tendencją rozwoju<sup>79</sup>. Jeśli nawet we wczesnym średniowieczu słowiańskim podstawowe elementy ekonomiki i ustroju społecznego były mniej lub więcej zbliżone, określając, od Adriatyku po Bałtyk, podobieństwo podstawowych kształtujących się instytucji prawa zwyczajowego, to występowały przeciw w poszczególnych okręgach liczne różnice, wynikłe zarówno z warunków naturalnych, w jakich się poszczególne ludy słowiańskie znalazły, jak i z kontaktów które nastąpiły już w trakcie ich wędrówek, a ze zdwojoną siłą zaczęły oddziaływać po osiedleniu się ludów słowiańskich na terytoriach dawnego cesarstwa rzymskiego. Wpływając na formy tworzących się państwowości — na co zwrócił ostatnio uwagę W. Koroluk<sup>80</sup> — oddziaływały również na kształtowanie ich specyfiki prawnej. Odrębności te zaczęły ulegać petryfikacji w miarę tego jak skryształizowane już organizacje państwowe zaczęły nadawać swą sankcję istniejącym zwyczajom, przekształcając je w prawo zwyczajowe.

Należy uwzględnić — co przypomniał też Kutrzeba — że prawa krajów słowiańskich występują w źródłach już jako połączenie pierwiastków słowiańskich oraz norm i instytucji przejętych z zewnątrz — recypowanych. Wysunął on stąd — jak wiemy — wniosek, by ustalić rozmiary recepcji i „odsunąć wszystko to z praw słowiańskich co zostało później z zewnątrz naniesione“<sup>81</sup>. Nie jest to jednak często możliwe.

Prawo recypowane odpowiada zwykle potrzebom rozwojowym kraju, który je przyjmuje. Wówczas szybko na ogół zostaje zasymilowane przez rodzimy system prawa albo odwrotnie, jeśli jest stroną silniejszą — jak prawo bizantyńskie na Bałkanach — wchłania w swój system pierwiastki lokalne<sup>82</sup>. Można je czasem wyodrębnić, ale często stajemy bezradni czy dana instytucja bądź norma jest rodzima czy, zgodna z potrzebami miejsca i czasu, pochodzi z recepcji. Trudności te wynikają

<sup>78</sup> A. Kotlarewski, *Drewnosti juridiczeskogo byta baltijskich sławian*. Peterburg 1895, s. 82—83.

<sup>79</sup> Ch. E. Perrin, *La société féodale*. „Revue historique” 1944. t. 194, s. 26.

<sup>80</sup> Op. cit., s. 109.

<sup>81</sup> Kutrzeba, *Wspólne podstawy*, s. 5. Por. tegoż: *Krzyżowanie się wpływów Zachodu i Wschodu w prawach słowiańskich*. I<sup>e</sup> Conférence des historiens des Etats de l'Europe Orientale et du Monde Slave, II partie. Warszawa 1928, s. 115—123.

<sup>82</sup> Zagadnienie to posiada ogromną literaturę, w której z polskich autorów wymienić należy Wł. Namysłowskiego, *Wege der Rezeption des byzantinischen Rechts im mittelalterlichen Serbien*. „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven” N. F., Bd. I, 1926, z. 2, s. 129—152 oraz ostatnie ujęcie syntetyczne — A. V. Solovjev, *L'influence du droit byzantin dans les pays orthodoxes*. X Congresso internazionale di science storiche. Roma 1955, *Relazioni VI*. Firenze 1955, s. 599—600 i I. Dujcevic, *Les Slaves et Byzance. Etudes Historiques à l'occasion du XI<sup>e</sup> Congrès International des Sciences Historiques*. Stockholm 1960, Sofia 1960 w szczególności s. 67—69, gdzie czytamy: „Un domaine dans lequel les Etats slaves perdirent de bonne heure leur caractère original pour adopter les lois byzantines fut celui des rapports juridiques... Après l'adoption du christianisme par les... peuples slaves le droit byzantin fut rapidement introduit” (s. 69).

zarówno z faktu szybkiego stapiania genetycznie różnych elementów prawnych w jedną homogeniczną w zasadzie całość, jak to miało np. miejsce z wzorami monarchii Franków. użytymi przy formowaniu ustroju politycznego państw zachodniosłowiańskich, jak i z tego, że w ogóle ilość modeli instytucji politycznych i prawnych znanych w historii, jeśli ograniczymy się do jednej epoki lub jednego stadium rozwoju, jest ograniczona. Występują one w zmiennych kombinacjach i różnych odmianach (na tym właśnie zasadza się ich partykularyzm) u większości ludów znajdujących się na określonym etapie rozwoju społeczno-ekonomicznego. Wynika to ze ścisłego ich związku z określonymi stosunkami produkcyjnymi. Jest to zjawisko, które odróżnia w sposób zasadniczy przemiany ustroju politycznego i prawa od ewolucji języka. Różnicy tej nie sposób podkreślić zbyt silnie. Stąd trudności, często nie do przewyciężenia, przy próbach ustalania co należy do dawnego ogólnosłowiańskiego zasobu pojęć moralno-zwyczajowych, a co jest wynikiem recepcji czy też paralelizmu w ewolucji języków używających jednakowych lub pokrewnych apelatywów na oznaczenie analogicznych instytucji prawnych, powołanych do życia przez podobnie przebiegający rozwój.

Należy też podkreślić, że ścisłe związki istniejące pomiędzy krajami słowiańskimi powodowały, że wędrownka terminów była bardzo żywa. Wskazuje na to choćby klasyczny przykład upowszechnienia u wszystkich ludów słowiańskich wyrazu *korľ* (czeski *král*, polski *król*, słoweński *králj*, serbo-chorwacki *králj*, ruski *korol*) pochodzącego — jak wiadomo — od imienia własnego Karola Wielkiego. Od Słowian Zachodnich został ten termin przyjęty szybko również przez ludy słowiańskie nie pozostające w bezpośrednim związku z monarchią karolińską, ulegając takim modyfikacjom językowym, jak gdyby to było słowo prasłowiańskie<sup>83</sup>.

Ostatnio M. Tichomirow przypomniał, że terminy dziesięciny i dziewięciny, znane w źródłach staroruskich dają się wytłumaczyć wpływem terminologii kościelnej polskiej, czesko-morawskiej czy chorwackiej na Ruś Kijowską<sup>84</sup>. Zagadnienie wpływów zachodnich na staroruskie prawo kościelne jest zresztą szersze, na co zwróciła uwagę jeszcze w końcu ubiegłego stulecia żywa w nauce rosyjskiej dyskusja na ten temat<sup>85</sup>. Uzasadnia to całkowicie wniosek Tichomirowa, że „Ruś Kijowska była dużo bliższa sąsiednich krajów słowiańskich w okresie wczesnego średniowiecza, niż to sobie nieraz wyobraża się”<sup>86</sup>.

Wydobycie roli paralelizmu w rozwoju większości krajów słowiańskich w średniowieczu, zwłaszcza wcześniejszym, było już — jak wiadomo — punktem wyjścia dla szeregu płodnych dociekań porównaw-

<sup>83</sup> Por. K. Moszyński, *O sposobach badania kultury materialnej Prastłowian*. Wrocław 1962, s. 40.

<sup>84</sup> M. Tichomirow, *Objasnenije nekotorych poniatij russkich rannefeodalnych pamiatnikow terminami iz drugich slawianskich i nestawianskich istocznikow*. Aktualnyje Problemy Slawianowedenija, s. 103—104.

<sup>85</sup> N. Suworow, *Sledy zapadno-katoliczeskogo cerkownogo prawa w pamiatnikach drownego russkogo prawa*. Jarosław 1888; A. Pawłow, *Mnimyje sledy katoliczeskogo wlijanija w drownejších pamiatnikach jugo-slawianskogo i russkogo cerkownogo prawa*. Moskwa 1892; N. Suworow, *K woprosu o zapadnom wlijanii na drowne-russkoje prawo*. Jarosław 1893.

<sup>86</sup> Tichomirow, op. cit., s. 103.

czych, w szczególności powszechnie znanych prac B. Grekova o pomnikach praw Słowian Południowych i *Księżde Elbląskiej* porównywanych z *Prawdą Ruską*<sup>87</sup>. Choć odwoływał się Grekow i do słowiańskiej wspólnoty w dziedzinie prawa<sup>88</sup>, nie ta idea dominowała w jego twórczości naukowej, która opierała się na konkretnym materiale źródłowym i dotyczyła czasów gorzej lub lepiej, ale oświetlonych przez źródła.

Ad 2. Znaczna większość historyków prawa idąc za dziewiętnastowiecznym mało krytycznym wówczas jeszcze językoznawstwem przyjęła — jak to wskazywałem wyżej — założenie, że wspólny termin słowiański jest decydującym argumentem na korzyść tezy o ogólnosłowiańskim pochodzeniu instytucji, terminem tym oznaczonej. Znajdowała w tym wyraz tendencja ukształtowania zespołu „prawnych starożytności słowiańskich“ na wzór słynnych *Slovanské starozitnosti*, których celem było dać, jak pisał L. Niederle, „obraz slovanské kultury a slovanského života v posledni doby pohanské“<sup>89</sup>. Tymczasem rozwój językoznawstwa coraz wyraźniej wykazuje, że pokrewieństwa terminologiczne nie zakładają jeszcze jedności genetycznej zbliżonych wyrazów.

Już Meillet podniósł, że podobieństwa form historycznie znanych w językach pokrewnych pochodzą w dużo większym stopniu, niż się to zwykło przypuszczać, nie ze wspólnego źródła, ale z równoległego rozwoju języków już wyodrębnionych i zróżnicowanych<sup>90</sup>. K. Moszyński, w pośmiertnie wydanym dziele<sup>91</sup>, podejmując szczegółową analizę metody językoznawczej, jako pomocniczej dla etnografii, zwraca uwagę, że „późniejsze pożyczki międzysłowiańskie mogą doskonale imitować formy odziedziczone przez poszczególne języki z Prasłowiańszczyzny“<sup>92</sup>. Pożyczki te — wobec pokrewieństwa językowego, są „tłumaczone“ przez zastosowanie odpowiedników fonetycznych na własny język (jak w wypadku króla), tak jakby kontynuowały wyraz prasłowiański, gdy w istocie takiego wcale nie było, a istniała jedynie późniejsza pożyczka. Ponadto wiele wyrazów u wszystkich ludów słowiańskich brzmi jednakowo, tak że trudno ustalić, czy mamy do czynienia z formą pierwotną, czy pożyczką. Wreszcie zwraca Moszyński uwagę, że związki językowe między Słowiańszczyzną Zachodnią i Wschodnią z jednej, a z Południową z drugiej strony wcale nie zostały zerwane w VI w. — jak twierdzą językoznawcy (J. Kuryłowicz i T. Lehr-Splawiński), ale że słowiański pomost etniczny pomiędzy Słowiańszczyzną Zachodnią a Słowiańszczyzną Południową istniał poprzez terytorium Panonii (znane księstwo Pribiny z połowy IX w.) i zachował się również po podboju Panonii przez Węgrów<sup>93</sup>. Zastali oni tam ludność słowiańską, od której zapożyczyli wiele terminów, dodajmy, że również i państwowo-prawnych, jak *župan* (węgierski *ispan*). Proces asymilacji ludności słowiań-

<sup>87</sup> Ogólne podsumowanie poglądów B. Grekova w tym zakresie zawierał artykuł, *Russkaja Prawda i jeje stawianskoje okruženije. Izbrannuje Trudy*, t. II. Moskwa 1959, s. 576—585.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 584—585.

<sup>89</sup> K. Kadlec, *O potrebe slovanskyh právnich starozitnosti*, „Sbornik věd právních a státních“ 1904, roc. IV.

<sup>90</sup> Op. cit., s. 49—50.

<sup>91</sup> Cyt. w przypisie 83.

<sup>92</sup> Op. cit., s. 42.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 49 oraz s. 263—269.

skiej na tym terenie miał przypaść na 11—12. stulecia<sup>94</sup>. Podobnie i Dacja stanowiła teren, gdzie aż po X w., a być może i później, istniała zwarta ludność słowiańska, stanowiąca pomost pomiędzy Bułgarami a przodkami dzisiejszych Ukraińców<sup>95</sup>. Ostatnio Z. Stieber zwraca uwagę na istnienie paraleli rozwojowych pomiędzy dialektami dalmatyńskimi a mazurzeniem, które znowu znajduje odpowiednik w wymarłym dialekcie połabskich Drzewian. Wyciąga stąd wniosek, że „można tu mówić tylko o paralelach rozwojowych, nie zaś o genetycznych pokrewieństwach“ i dodaje, że poglądy doszukujące się wszędzie genetycznej więzi spowodowały powstanie legend migracyjnych, które współczesna nauka obala<sup>96</sup>.

Jeśli dziś językoznawstwo tak poważnie podważa pogląd o łatwości odnoszenia wyrazów do wspólnej ogólnosłowiańskiej podstawy, to jakże wielka ostrożność wymagana jest od historyka prawa, który na podstawie tożsamości lub pokrewieństwa terminów chciałby wysuwać wnioski dotyczące identyczności instytucji.

Jakież są te instytucje, które na podstawie kryterium tożsamości terminologii zwykło się przyjmować jako ogólnosłowiańskie?

Tu wymienia Balzer *władykę*, która to nazwa ma w różnych językach słowiańskich różne znaczenie, począwszy od biskupa na Rusi, poprzez *włodykę* — niższego rycerza w Polsce i w Czechach (*vládyka*), do naczelnika rodziny w Jugosławii. Z różnic tych wyprowadza Balzer wniosek, że termin ten wytworzył się u Słowian „już po zerwaniu pierwotnej wspólności słowiańskiej, ale jeszcze przed wytworzeniem się odłamów w ścisłym tego słowa znaczeniu narodowych“, tj. w okresie przejściowym, pośrednim<sup>97</sup>. Z równym prawdopodobieństwem można przecież założyć, że wywodzące się z czasownika *voldy*: *voldeti* apłatywy te tworzyły się równolegle na Słowiańszczyźnie Zachodniej i Południowej, skąd *władyka* — biskup przywędrował na Ruś<sup>98</sup>. Instytucje, które Kutrzeba umieszcza w katalogu prasłowiańskim, ze względu na ich brzmienie, to *wiec* i *starosta*<sup>99</sup>. Zauważmy, że Kadlec wymienia ich dużo więcej pisząc „Avec les mots *pravo*, *pravda*, *krivda*, *zakon*, *rod*, *čeljad*, *pleme*, *selo* (*sedlo*), *dědina*, *otčina*, *grad*, *vlast*, *obec* (*obscina*), *veče* (*wiječe*, *wiec*), *rjad* (*řád*, *rząd*), *otrok*, *rab*; *chlap*, *sprega* (*sprjaga*, *spreha*) etc. nous pouvons reconstituer au moins dans les grandes lignes l'état juridique ancien des Slaves“<sup>100</sup>.

Czy da się ustalić starszeństwo chronologiczne tych wyrazów, ich ogólnosłowiańską genezę oraz ich treść pierwotną, tak by pozwoliły na wnioski bardziej szczegółowe niż te, które wynikają z ogólnego socjologicznego schematu rozwoju ludów, które jak Słowianie i Germanie ominęły formację niewolniczą? Mam poważne wątpliwości. Termin *sta-*

<sup>94</sup> E. Molnar, *Obrazowanie węgierskiego gosudarstwa*. Budapestini 1951, s. 69—70.

<sup>95</sup> Moszyński, op. cit., s. 49. Ob. też Uzupełnienie 3: „Słowiański pomost etniczny między Słowiańszczyzną wschodnią a południową“ (*Słowianie Dacji w okresie od VI do XII wieku*) s. 269—276.

<sup>96</sup> Z. Stieber, *O niektórych paralelach w rozwoju dialektów słowiańskich*. „Slavia Occidentalis“ 1960, t. 20, z. 2, s. 165—167.

<sup>97</sup> Balzer, op. cit., s. 53.

<sup>98</sup> O. Trubaczew, *Istorija sławiańskich terminow rodstwa i nekotorych drevniejszych terminow obščestwennogo stroja*. Moskwa 1959, s. 185—186 zwraca uwagę na brak czas. *voldy*: *voldeti* w językach wschodniosłowiańskich.

<sup>99</sup> Kutrzeba, *Duch prasłowiańskiego prawa*, s. 9.

<sup>100</sup> Kadlec, *Introduction*, s. 7—8.

rosta na przykład w Polsce pojawia się na określenie namiestnika królewskiego jako przejątek (i termin i instytucja) z Czech, na przełomie XIII i XIV w. Jest to wysoki dygnitarz (później ranga tego tytułu znacznie spadać), gdy na Rusi starosta to sołtys, starszy wsi (nie mówiąc już o staroście cerkiewnym), a w Jugosławii *starejšina* to głowa zadrugi. Nazwa wszędzie wywodzi się od *starb*, co O. T r u b a c z e w tłumaczy jako oznaczający wodza, głowę rodu, plemienia<sup>101</sup>. Ponadto powstaje pytanie, czy musi istnieć wspólnota genetyczna apelatywu jeśli wiemy, że u ogromnej większości ludów na wcześniejszych etapach ich rozwoju wiek identyfikowany z doświadczeniem stanowił o pozycji jednostki, co znajdowało swoje odbicie w leksyce nie tylko słowiańskiej (por. choćby *senior*, *senator* od *senex*).

Jeszcze jeden przykład: Kadlec wymienia jako ogólnosłowiański wyraz *zakon*, który występuje jako oznaczający prawo pisane (*Zakon Sudnyj Ludem*, *Stary Zakon* = Stary Testament itd.). Ponieważ trudno przypuścić, by w czasach wspólnoty słowiańskiej znano prawo pisane, więc albo wyraz ten miał pierwotnie pojęciowo inne znaczenie, albo też w drodze wpływów rozprzestrzenił się po Słowiańszczyźnie już chrześcijańskiej, kiedy nabrał znaczenia prawa pisanego.

Długi i nierozstrzygnięty spór co do charakteru organizacji społecznej określanej na dawnej Rusi mianem *werw'* usiłuje się rozwiązać przez asymilację z instytucją *wrw'*, znaną z dokumentów dalmatyńsko-chorwackich, gdzie daje się ona ustalić jako organizacja oparta na pokrewieństwie, istniejąca i po podziale ziemi ornej pomiędzy członków<sup>102</sup>. Czy jednak południowo-słowiańska treść terminu *wrw'* jest identyczna ze staroruską? Sprawa bynajmniej nie jest prosta.

Podobnie jest z wyrazem *kmieć* (*kmet*), który w Czechach oznaczał możnowładcę, seniora, osobę znaczniejszą, nawet w środowisku możnych<sup>103</sup>, na Rusi Kijowskiej woja-rycerza (w *Słowie o pułku Igora*), w Bułgarii starszego wsi, w Polsce chłopą-gospodarza, choć „Adamie ty boży kmieciu, ty siedzisz u boga w wiecu“ (z *Bogurodzicy*) zdaje się wskazywać, że i Polsce XII—XIII w. czeskie znaczenie kmiecia nie było obce, wreszcie w Bośni już chłopą osiadłego na cudzym gruncie i w cudzym domu, więc komornika. M. R u d n i c k i (za van Wijkiem) wywodzi *kmety* od *kmen*=ród, plemię. Widzi w nim „przedstawiciela rodu, jego najwybitniejszego członka... [który] był uczestnikiem wiecu“ i na tej podstawie wyciąga wniosek, że „wywód powyższy rzuca ciekawe światło na organizację społeczną Prasłowian: główną ich masę stanowią wolni rolnicy, czyli kmiecie, rzemieślnicy, o ile takowi zdołali się już wyrobić; powyżej tej sfery (klasy) są wielmoże, poniżej chłopci pozbawieni osobistej wolności... Wyrabia się zaś warstwa wojów...“<sup>104</sup>. Jak widać, Rudnicki na podstawie etymologii kmiecia zbudował cały obraz

<sup>101</sup> Op. cit., s. 178—181.

<sup>102</sup> I. Božić, *Vrv u Polićkom statutu*. „Zbornik filosofskog fakulteta”, kn. IV. Beograd 1957, s. 89—112 oraz M. Freidenberg, *K istorii obszcziny na Balkanach (Problemy obszcziny w jugoslawoskoj istorijografii)*. „Wizantijskij Wremennik” 1962, t. XXI, s. 203—204.

<sup>103</sup> Jireček, *Prove*, s. 118—120 podaje liczne tego przykłady aż po XV wiek. Może to stanowić argument za tezą podtrzymywaną przez Moszyńskiego, op. cit., s. 236—237, że *kmety* stanowi zapożyczenie z łaciny wczesnośredniowiecznej wyrazu *comes*, który się upowszechnił podobnie jak nieco późniejszy *korľ* (= król).

<sup>104</sup> M. Rudnicki, *Szkice z kultury lechickiej*. „Slavia Occidentalis” 1960, t. 20, z. 1.



prasłowiańskiego społeczeństwa. Czy jednak tworzywo upoważnia do tak daleko idących wniosków?

Różnice znaczeń wyrazu *kmieć*, podobnie jak wyrazów *župan*, *narok* czy *sok* w poszczególnych językach słowiańskich bynajmniej nie zbliżają nas do zgłębienia istoty nawet ogólnych treści ogólnosłowiańskiego prawa. Drogi rozwoju języka i prawa nie pokrywają się, a identyczność terminologiczna bynajmniej nie świadczy o merytorycznej tożsamości instytucji<sup>105</sup>.

Możemy więc stwierdzić, że identyczność (lub pokrewieństwo) a pelatywu: a) nie świadczy jeszcze o genetycznej jedności instytucji; b) nie wyjaśnia sama jej treści. Pokrewieństwa terminologiczne stanowią natomiast punkt wyjścia dla badań porównawczych słownictwa prawnego w krajach słowiańskich, które mają istotne pomocnicze znaczenie dla historii porównawczej praw słowiańskich, ale w żadnym wypadku nie mogą się z nią identyfikować lub substytuować w jej miejsce.

Ad 3. Badania w zakresie prawa ogólnosłowiańskiego nie przyniosły jak dotychczas poważniejszych rezultatów. Zarówno Balzer, jak Kutrzeba i Taranowski ograniczali się do zagadnień metodycznych i formułowania programów. Próba Kadleca dania obrazu prawa prasłowiańskiego przed X w. ograniczyła się — jak wiemy — do Słowian Zachodnich, tj. terenu, gdzie wzajemne związki są szczególnie silne, zaś próba Th. Saturnika rekonstrukcji prawa prywatnego u Słowian (częściowo nawet w oparciu o tekst Kadleca) okazała się niewypałem.

Wynika to — powtarzam — z błędów tkwiących już w założeniu, z których podstawowym było przejęcie przez historię praw słowiańskich metod badawczych właściwych językoznawstwu. To ostatnie stało się podstawą pojęcia slawistyki. Ignorując zaś fakt, że slawistyka czy słowianoznawstwo nie jest — jak to trafnie podniósł H. B a t o w s k i — jakąś osobną nauką, a jedynie zespołem badań różnych dyscyplin, mających jako przedmiot narody słowiańskie<sup>106</sup> uznano, wobec sukcesów językoznawstwa porównawczego, że metody jego są właściwe i dla innych dyscyplin, w szczególności dla historii praw słowiańskich. Zapomniano o tym, że podobieństwa na terenie języka są bez porównania większe, a zmiany mniejsze<sup>107</sup> niż w dziedzinie ustroju i prawa. Poszukując „słowiańskich starożytności prawnych“ procedury porównawcze zdążyły przede wszystkim do identyfikacji zbliżonych instytucji, zominając o tym, że badania porównawcze, prowadzone zgodnie z rygorami naukowymi, powinny uwzględniać zarówno podobieństwa, jak i różnice. Przy retrogresji (metoda wsteczna) nie zwracano dostatecznej uwagi na dawność instytucji, co występowało szczególnie jaskrawo, gdy szło o materiał etnograficzny. Tymczasem cofanie w przeszłość zjawisk

<sup>105</sup> Por. V. Vanecek, *Pocátky práva a státu v Československu*. Praha 1946, s. 118, gdzie czytamy: „Cesty jazyka, reci, mluvy jako vyrazového prostredku práva kryji se jen částečně s vyvojovými cestami práva sameho a shoda terminologická může mnohdy skryvatí hluboké rozdily ve veci samé“.

<sup>106</sup> H. Batowski, *W sprawie zakresu pojęcia „słowianoznawstwo“ (na marginesie Historii nauki polskiej w monografiach wyd. PAU)* „Zycie Nauki“ 1947, nr 42, s. 437—446.

<sup>107</sup> Por. Lehr-Splawiński, *O pochodzeniu... Słowian*, s. 8: „Język nasz... przez swoją budowę gramatyczną, stosunkowo bardzo jeszcze bliską stanowi prasłowiańskiemu... świadczy najlepiej o tym, jak dużą rolę w naszej współczesnej kulturze grają wciąż jeszcze elementy odziedziczone z doby prasłowiańskiej“.

badanych wymaga ostrożności<sup>108</sup>, a występująca często obok metody wstecznej metoda przeżytków stanowi narzędzie zawodne, zwłaszcza jeśli chce się tą drogą rekonstruować stosunki polityczne i prawne, o których wiadomo bardzo niewiele. Jak słusznie zauważył J. Matuszewski, nie da się często odróżnić przepisów prawa feudalnego we wczesnych okresach jego rozwoju od współistniejących z nim przepisów prawa przedfeudalnego<sup>109</sup>.

Dążąc do odtworzenia ogólnosłowiańskiego prawa obok identyczności nomenklatury — o czym była wyżej mowa — podnoszono też kryterium instytucjonalne. Chodziło mianowicie o instytucje, które — choć o różnych nawet nazwach w poszczególnych krajach — stanowić miały ze względu na swój charakter właściwy założeniom społecznym (żeby już nie mówić o „duchu“) Słowian ich specyficzny dorobek. Tradycyjnie zaliczano tu przede wszystkim wspólnotę rodzinną — *zadrugę*. Jednak z chwilą rozszerzenia zakresu porównań stwierdzono, że wspólnota rodzinna stanowi zjawisko rozpowszechnione, spotykane zarówno w świecie starożytnym, jak i średniowiecznej Europie Zachodniej. Krok w tym kierunku uczynił już Kadlec, wskazując istnienie niedziału rodzinnego daleko poza Słowiańszczyzną<sup>110</sup>. Nie ma więc żadnych podstaw, by podtrzymywać dziś — jak to czyni nadal Sicard<sup>111</sup> — romantyczną koncepcję, przypisującą wyłącznie Słowianom cechy, których wyrazem miała być organizacja zadrużna. Obfite materiały powszechnodziejowe dowodzą niezbicie, że wspólnota rodzinna stanowi jedną z powszechniejszych instytucji w dziejach ludzkości<sup>112</sup>.

Nie ma też podstaw, by — jak to czynił m.in. Balzer — uznać za instytucję ogólnosłowiańską związki terytorialne typu polskiego *opola*, ruskiej *werwi*, czeskiej *osady* i serbskiej *okoliny*. Że organizacja terytorialna tego typu była właściwa nie tylko Słowianom dowiódł już dawno Maurer w swoich fundamentalnych pracach o germańskiej *marce*. Zauważmy nawiasem, że pojęciowo marka oznacza to samo co opole, okolina, tj. przestrzeń oznaczoną granicą, gdy czeska osada podkreśla moment stałego osiedlenia osadnictwa. Następnym przykładem Balzera jest organizacja dziesiętna ludności. Ta jednak — jak wiadomo — jest znowu zjawiskiem niezmiernie częstym w dziejach powszechnych. Nie ma również charakteru wyłącznie słowiańskiego kooperacja gospodarcza (ros. *artel*), a w szczególności wzajemna pomoc w pracach gospodarczych (polskie *sprzeganie się*, ros. *spriaga*) jak twierdził K. Kadlec<sup>113</sup>.

<sup>108</sup> M. Bloch, *Les caractères originaux de l'histoire rurale française*, t. II, Supplément. Paris 1956, s. XXVII: „De la méthode régressive: il y aurait cependant un grave danger à en faire une application en quelque sorte mécanique. Toutes les fois que l'état de la documentation ne nous fait pas une obligation de lire l'histoire à rebours, il semble plus conforme à l'ordre naturel de choses de suivre tout simplement le cours du temps- plus économique aussi”.

<sup>109</sup> J. Matuszewski, *Iura Prutenorum* (art. rec. z W. T. Paszuto, *Pomezania, Pomezanskaja Prawda kak istoriczeskij istocznik izuczenija obszczestwennogo i političeskogo stroja Pomezanii XIII—XIV w.w.* Moskwa 1955), „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1958; t. IV/1, s. 428—429.

<sup>110</sup> Ob. przypis 46.

<sup>111</sup> Ob. przypis 69.

<sup>112</sup> Na szerokim tle powszechnodziejowym ujmuje rzecz J. Gaudemet, *Les communautés familiales*. Paris 1962. W literaturze polskiej krytyczny przegląd literatury dotyczącej *zadrugi* dał J. Adamus, *Polska teoria rodowa*. Łódź 1953, s. 214—236.

<sup>113</sup> Ob. przypis 40.

Bardziej umiarkowane stanowisko zajął Kutrzeba. Wymienia on szereg instytucji, które zaliczył do prawa ogólnosłowiańskiego, jak własność rodową, jej ograniczenia w postaci prawa bliższości, prawo karania przez władze rodowe, wrózdę i jednanie, odpowiedzialność zbiorową grup terytorialnych, rodu, rodziny, dalej małżeństwo przez porwanie, a zaraz potem wiano. Jednocześnie zastrzega się, że „instytucje jako prasłowiańskie tu wymienione nie stanowią jakiejś specjalnej właściwości słowiańskiego prawa; jednak trzeba przyjąć, że były one właściwe całemu prawu prasłowiańskiemu, tak że do nich nawiązywały prawa wszystkich słowiańskich narodów, które oczywiście w dalszym rozwoju kształtowały je w rozmaity sposób”<sup>114</sup>. Inaczej mówiąc, stwierdza on, że nauka nie odkryła — jak dotąd — instytucji specjalnie słowiańskich, które nie byłyby właściwe prawu innych grup etniczno-językowych, w szczególności Germanów. Ustroje i prawa germańskie wykazują, jak wiadomo, duży stopień podobieństwa w rozwoju z ustrojami i prawami ludów słowiańskich. Stanowi to — sędzę — punkt wyjścia dla badań, opartych na tak realnej podstawie, jak paralelizm społeczno-gospodarczego rozwoju. Tymczasem historia porównawcza praw słowiańskich ograniczając badania do katalogu instytucji zaliczonych do ogólnosłowiańskich, izolowała je sztucznie nie tylko od podobnych instytucji sąsiednich krajów niesłowiańskich, ale wyodrębniała je też z realnie istniejących całości jakimi były systemy prawne poszczególnych narodów słowiańskich, powstałe z różnych pierwiastków dostosowanych do miejscowych warunków i stopionych w homogeniczną całość. Nie trzeba dowodzić, że tego rodzaju metoda — przyjęta jako zasada — nie mogła dać naukowo pozytywnych wyników. Romantyczne zaś założenia nie mogły nie osłabiać naukowych rygorów, nie popychać w kierunku subiektywizmu, zarówno w doborze materiału, jak i ujęciach. W rezultacie konkretne ustalenia ustępowały miejsca ponadczasowym i ponadprzestrzennym uogólnieniom.

Przykładem tego mogą być niektóre hasła historyczno-prawne *Słownika Starożytności Słowiańskich* (SSS). Jestem pełen uznania dla wysiłków i rezultatów osiągniętych przez zespół pracujący od lat nad tym naprawdę wielkim dziełem, którego dwa pierwsze zeszyty ukazały się niedawno<sup>115</sup>. Muszę przecież zauważyć, że w odróżnieniu od innych haseł, instruktywnych i konkretnych, niektóre hasła historyczno-prawne, jak choćby *darowizna*, *dług*, *dzieci (ślubne i nieślubne)* są sformułowane w sposób ogólnikowy, nie są zróżnicowane chronologicznie i terytorialnie. Prezentacja w skali ogólnosłowiańskiej sprowadza się w praktyce do definicji plus nieco ogólników. W hasle zaś: *dziedziczenie w prawie ludowym Słowian* mamy przedstawione polskie stosunki wiejskie XVII—XVIII w., głównie z Podhala, gdzie jak wiadomo wpływ prawa niemieckiego był zupełnie wyraźny. Kiedy indziej (w hasłach: *dokument*, *adopcja*) trzonem hasła jest materiał polski, jak w wypadku *adopcji* z XVI w., gdy dane z innych krajów są fragmentaryczne i niejako doczepione<sup>116</sup>. Ta różnorodność ujęć jest — sędzę — wynikiem starań

<sup>114</sup> Kutrzeba, *Duch prasłowiańskiego prawa*, s. 9.

<sup>115</sup> SSS, t. I, cz. 1 i 2 (1961—1962), litery A—E.

<sup>116</sup> Ponadto należy zauważyć, że występuje tu brak podstawowych haseł. Nie ma np.: bliższości, *beneficium* (jest natomiast *civitas* mimo że dalej mają być hasła osobne: gród, miasto), brak też hasła: egzekucja wyroku.

dostosowania konkretnego materiału historyczno-prawnego do założeń metodycznych SSS, sformułowanych w *Zeszytach dyskusyjnym* (1958). Czytamy tam, że po ustaniu słowiańskiej wspólnoty rozwojowej „wyodrębnianie się kulturalne i szukanie własnych dróg rozwojowych przez te ludy trwało stosunkowo długo, tak że kilkunastowieczny okres po rozbitciu ich wspólnoty nacechowany był jeszcze daleko posuniętymi wzajemnymi związkami we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego“ (s. V). Jako granicę *ad quem* „czasów przewagi wspólnych jeszcze elementów rozwojowych ogólnosłowiańskich nad odrębnymi już rysami rozwoju poszczególnych ludów i zespołów państwowych słowiańskich“ Redakcja SSS przyjęła przełom XII i XIII w. (tamże).

W dziedzinie kultury umysłowej te założenia są — być może — jak najbardziej słuszne, w historii prawa musiały dać — w rezultacie ekstensywnego zastosowania przede wszystkim regresji — wyniki, których przydatność dla naszej wiedzy o stosunkach przed końcem XII w. jest nader wątpliwa.

#### VI. NIEKTÓRE WNIOSKI

Wydaje się, że można spróbować sformułować niektóre wnioski. I tak:

1. Należy odróżnić próby rekonstrukcji prawa ogólnosłowiańskiego od zastosowania metody porównawczej w historii prawa poszczególnych narodów słowiańskich, a także od historii porównawczej praw słowiańskich.

2. Odtwarzanie prawa ogólnosłowiańskiego, jakkolwiek skupiało dotąd najwięcej uwagi, nie potrafiło osiągnąć wyników, które by legitymowały dalsze utrzymywanie odrębności tego przedmiotu czy zakresu badań. Jest on wytworem romantycznych, apriorycznych koncepcji, które przez cały czas pozostawały — i pozostają — u podstaw prac podejmowanych pod hasłem odtworzenia jednolitego prawa ogólnosłowiańskiego<sup>117</sup>. Dojrzał czas — sądzę — by zagadnienie prawa ogólnosłowiańskiego pozostawić dziejom historii historiografii<sup>118</sup>, gdzie znajdzie miejsce obok teorii normańskiej powstania państw i praw słowiańskich, na które było początkowo uzasadnioną historycznie odpowiedzią.

3. Historia porównawcza praw słowiańskich powinna być traktowana jako część powszechnej historii państwa i prawa obejmująca ludy słowiańskie, które w tym samym mniej więcej czasie, w zbliżonych, acz niejednorodnych warunkach, wkroczyły na drogę kształtowania ustroju feudalnego. Istotnym elementem, który stanowi o wyodrębnieniu tej gałęzi badań — ale nie o jej wyizolo-

<sup>117</sup> W sposób najbardziej stanowczy wyraził to Kadlec, *Introduction à l'étude comparative*, s. 9—10 pisząc: „Nous sommes entièrement d'accord avec le professeur Zigel pour estimer que le raisonnement à priori, par voie de déduction, devrait suffire à nous faire admettre l'existence d'un droit slave original, distinct des autres droits, même si nous n'avions aucune preuve du fait qu'a considérer les bases le leur droit les Slaves forment un tout”.

<sup>118</sup> Por. J. Adamus, *Metoda porównawcza w historii prawa polskiego*. „Teki Historyczne” 1947, z. 1, s. 31: „Nadzieja, że uda się kiedyś zrekonstruować chociażby fragmenty prawa prasłowiańskiego, wydaje się mała, skoro najprawdopodobniej aż do podziału Słowian nie wytworzyli oni jeszcze prawa jako odmiennego od moralności systemu. Próby rekonstrukcji takiej, niepewnej nawet co do tego, czy istniała, przeszłości dzielał ze wszystkimi innymi rekonstrukcjami charakter spekulatywny“.

waniu — jest pokrewieństwo językowe i kulturalne, ułatwiające w szczególnym stopniu wzajemną wymianę doświadczeń i wzorów w kształtowaniu instytucji państwowych i prawnych. Czyni to badania w tym zakresie zadaniem szczególnie interesującym i wdzięcznym.

4. Metoda porównawcza w historii każdego z narodowych praw słowiańskich nie od dziś skutecznie służy badaniu zjawisk niejasnych lub znanych tylko fragmentarycznie. Tu wyzyskuje się zwłaszcza dane krajów najbliższych, z którymi dany kraj łączą szczególnie ścisłe więzy ekonomiczne, polityczne i kulturalno-językowe. Stąd dla prawa polskiego wczesnego średniowiecza analogie czeskie i ruskie są bardzo przydatne i wyzyskanie ich jest istotną pomocą w badaniu ojczyznej historii państwa i prawa.

5. Zakreślając sobie ograniczone, lecz realne cele badawcze zarówno historia porównawcza praw słowiańskich, jak zastosowanie metody porównawczej w dziejach poszczególnych krajów słowiańskich mają wszelkie warunki rozwoju, jeśli potrafią ostatecznie odrzucić багаż romantycznej tradycji i oprzeć się na podstawach naukowej teorii społeczno-ekonomicznego rozwoju. Wyniki zaś tych badań mają znaczenie — i to niemałe — dla poznania całości procesów historycznych w naszej części Europy.

#### ИСТОРИЯ СЛАВЯНСКИХ ЗАКОНОВ

##### Постановка вопроса и методы исследования

Автор делает обзор историографии настоящей проблемы, обращая внимание на личность В. А. Мацеевского, который оказал громадное влияние на дальнейшие поколения ученых, изучавших историю славянских законов. Далее в статье анализируются методы исследования в области истории славянского законодательства, которые в значительной мере сводились к применению методов, употребляемых в славянском сравнительном языкознании, причем в первую очередь обсуждаются сравнительный и регрессивный методы. Оба эти метода применялись — по примеру лингвистов, восстановивших таким путем общеславянский язык, — для реконструкции общеславянских законов.

Исходя из предпосылки, что все известные нам законы славянских народов ведут свое начало от какого-то предполагаемого общеславянского законодательства, ученые, — опять таки по примеру лингвистов, — выделяли из исторических известных сводов законов общие праславянские элементы. Именно эти общие элементы должны были составить основы общеславянского законодательства. Исследователи пытались изучить их либо путем сопоставления институтов, либо чаще всего руководствуясь тем, что одно и то же название, употребляемое различными славянскими племенами живущими вдали друг от друга, свидетельствует о том, что данный институт существовал еще до расселения славянских племен в V—VI вв. Тем временем, по утверждению современной лингвистики — сходность форм несколько не говорит об общем их происхождении, а чаще всего является следствием параллелизма в развитии.

Анализируя литературу предмета, автор приходит к выводу, что до сих пор не удалось ученым выделить специфические славянские элементы. Те немногие сведения о первобытных правовых обычаях славян ничем не отличаются от того, что мы знаем о тех же обычаях других народов, находившихся на том же уровне экономического и общественного развития.

По мнению автора в истории славянских прав следует отличать:

- а) попытки реконструкции общеславянского права,
- б) применение сравнительного в истории права отдельных славянских народов,
- в) сравнительную историю славянских прав.

Автор отмечает, что самая концепция истории всеславянского права является плодом романтических представлений, ведущих свое начало от Мациевского и отличающихся поразительной живучестью. В частности концепция эта вызвана тем фактом, что теория об общем славянском праве противопоставлялись немецким националистическим теориям, на основании которых якобы славяне неспособны создавать политические организации.

Далее автор утверждает, что сравнительную историю славянских прав следует рассматривать, как часть всеобщей истории государства и права, охватывающую славянские народы, которые приблизительно в то же время вступили на путь феодализации.

Существенным элементом, решающим вопрос выделения этой отрасли исследований, являются родство языков и культуры славянских народов, что особенно способствовало обмену опытом между ними а также сходности правовых форм.

Ставя себе скромные, но реальные цели, можно вполне рассчитывать, что сравнительный метод приведет к успешным результатам при исследовании истории славянских прав и прав отдельных славянских стран. Однако при этом следует решительно отказываться от балласта романтической тридидии и опираться на научно обоснованной теории общественно-экономического развития.

## HISTOIRE DES DROITS SLAVES

### Problème du sujet et des méthodes des recherches

L'auteur donne un aperçu de l'historiographie, attirant l'attention sur la personne de W. A. Maciejowski, qui influençait considérablement les historiens des droits slaves. L'auteur étudie ensuite les méthodes des recherches, qui basaient sur l'adoption par les historiens du droit des méthodes appliquées dans la linguistique slave comparée, particulièrement de la méthode comparée et de la méthode régressive. Suivant l'exemple de la linguistique, qui a réussie de reconstruire grâce à eux le slave commun, ces deux méthodes étaient appliquées aux recherches dans le domaine du droit slave commun. La reconstruction de ce droit était considérée comme une tâche principale de l'histoire des droits slaves.

Partant du principe que tous les droits connus des nations slaves tirent leurs origines du droit slave commun on tenta — en suivant l'exemple des linguistes — d'isoler les éléments protoslaves des systèmes juridiques des pays slaves. Ces éléments devaient justement constituer les principes du droit slave commun. On tenta de faciliter leur connaissance soit par le rapprochement selon les institutions, soit — plus souvent — par l'acceptation de la thèse que le nom indentique trouvé chez les diverses nations, non avoisinant les unes avec les autres, démontre qu'une certaine institution existait avant leur séparation en Ve—VI<sup>e</sup> siècles. Cependant — comme en constate la linguistique contemporaine — la ressemblance des formes n'implique guère une genèse commune, mais peut être considérée comme résultat d'un parallélisme au cours du développement ou bien des emprunts réciproques.

Examinant la littérature du sujet l'auteur vise à établir qu'on n'avait pas réussi d'établir jusqu'à présent les éléments spécifiquement slaves. Nous

savońs très peu des coutmnes juridiques chez les anciens Slaves. Les elements connus ne différent pas de ces coutumes chez les autres peuples se trouvant sur le même niveau du développement économique et social.

L'auteur trouve qu'il faut distinguer dans l'histoire des droits slaves: a) les essais de reconstruction du droit slave commun, b) l'application de la méthode comparée dans l'histoire du droit de particulières nations slaves, et c) l'histoire comparée des droits slaves. Il constate aussi que l'idée même de l'histoire du droit slave commun est un reflet des idées romantiques provenant de Maciejewski, qui ont démontré une vitalité étonnante. Cette vitalité résulta — entre autres — du fait, qu'on considérait l'étude du droit slave commun comme une riposte aux théories nationalistes allemandes sur l'incapacité prétendue des Slaves quant à la création des organisations politiques et des systèmes juridiques.

L'auteur suggère que l'histoire comparée des droits slaves doit être traitée dans le cadre de l'histoire générale du droit. Elle embrasse les systèmes du droit des peuples slaves, qui dans la même époque et dans les conditions semblables sont entrés sur la voie de la féodalisation. C'est l'affinité linguistique et culturelle des peuples slaves, qui constitue la base de l'histoire comparée des droits slaves. Cette affinité facilitait considérablement l'échange mutuel d'expériences quant à la formation des institutions juridiques et structures politiques. Dans l'histoire de chaque droit national slave la méthode comparée sert aussi depuis longtemps pour combler les lacunes et éclaircir les phénomènes obscurs. Ces deux derniers secteurs de la slavistique historico-juridique fixent les limites réeles pour des recherches fécondes et fructueuses.